Nr. 293. — Rocznik XXII

Niedziela, 24 grudnia 1893

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarn Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1884 Abtheilung II. t Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rudolf Mosse, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia następny numer „Kuryera“ wyjdzie w środę.

Poznań, 23 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

Rozwodząc się z zadowoleniem nad powołaniem Crispiego do steru skołatanéj nawy włoskiéj, donoszą dzienniki bezwyznaniowe wszelkich odcieni, że powołaniem tem mocno są przygnębione sfery watykańskie. Bezwyznaniowcy stale się popisują wrzelkomo dobremi relacyami ze świata katolickiego, co udzi z tego świata bawi albo gniewa, ale rzadko kiedy pobudza do obalania fałszów, w skutek czego chybia celu znana metoda dziennikarska, polegająca na tem, że się świadomie rozsiewa kłamstwa, aby wywołać zaprzeczenia i z nich dopiero wyciągać wnioski o prawdziwym stanie rzeczy. Tak i co do Crispiego milczą watykańskie sfery, więc kto nie chce udawać, że więcéj wie, niż wiedzieć może, musi w tym wypadku zadowolić się własnem rozumowaniem. Mówią bezwyznaniowcy, że przygnębienie watykańskie wynika z poczucia ciosów, jakich Kościołowi nie oszczędzi Crispi, dygitarz loży masońskiéj i serdeczny przyjaciel wielkiego mistrza téj loży, Lemiego. Przed kilku laty upadł on, nie przeprowadziwszy swych ulubionych „reform emancypacyjnych“, które teraz przedewszystkiem wykona, a między niemi są: ustawa o premiowanych przez państwo ślubach cywilnych i ustawa o mianowaniu proboszczów i wikarych przez władzę administracyjną. Takie „reformy“, to nowa wojna z Kościołem. Toczył ją Crispi, zapatrując się na Bismarcka, i tak samo, jak on, w niéj się zaplątał. Kiedy Bismarck raz powiedział o sobie, że boi się tylko Pana Boga, jedni odpowiedzieli mu półgłosem: „I Rosyi“, — a inni: „I żydów“, on zaś udał, że nie słyszy. A kiedy pobity na głowę, wycofał się z wojny z Kościołem i począł ją zwalać na Falka, wówczas powiedziano o nim: „Czy się boi Pana Boga, to kwestya, ale że się nauczył bać potęgi katoliczyzmu, to pewna.“ Zupełnie to samo można powiedzieć o Crispim.

Kiedy przed kilku laty runął, nie było we Włoszech człowieka bardziéj odeń znienawidzonego. Uważano powszechnie, że się karyera jego na zawsze skończyła, mówiono więc o nim prawdę, jak o zmarłym, mógł tedy przekonać się, jak ostro potępiano jego sekciarskie stanowisko względem Kościoła. Gdyby po jego upadku znaleźli się we Włoszech ludzie, zdolni naprawić jego błędy, zmalałby on nadzwyczajnie w opinii współczesnych i w reputacyi przyszłych pokoleń. Miał on jednak to smutne szczęście, że gabinety Rudiniego i Giolittiego nic nie naprawiły, przychodziły na świat z wielkimi zamiarami, z obietnicami pięknemi, nie wykonały zamiarów, nie spełniły obietnic i przez to zmuszały opinią zwracać się wspomnieniami ku Crispiemu, który przynajmniéj posiadał energią, wprawdzie zakrawającą na brutalność, ale w każdym razie zdolną do jakichś czynów i świadomą celów, — złych, czy dobrych, to rzecz inna, — ale bądź co bądź celów realnych, które umiał osiągać, umiał imponować parlamentowi i naginać wszystkich do swéj woli. Tak się tedy stało, że podczas nieudolnych rządów Rudiniego i Giolittiego skazany na śmierć cywilną Crispi począł rosnąć w opinii publicznéj. Kiedy upadł, okrzyknięto go złym duchem Włoch, — dziś, gdy wrócił, wydaje się wszystkim człowiekiem opatrznościowym. Zrehabilitowała go nie własna poprawa, ale wady innych. Teraz pozostaje mu udowodnić, że jest lepszy od swych poprzedników, bo drugiego zawodu opinia mu nie przebaczy. Powrót jego na widownią jest podobny do zjawienia się upiora, bo zdawało się, że był zupełnie zabity i pogrzebany; musi tedy usprawiedliwić swój powrót, odpowiedzieć oczekiwaniom, przywiązywanym do jego osoby, czyli być innym, niż był, gdy go skazywano na śmierć cywilną. A był pełen różnych a gwałtownych nienawiści, człowiekiem szorstkim w obcowaniu z dyplomatami, politykiem zaczepnym i awanturniczym, administratorem lekkomyślnym, dyplomatą pracującym nie na pokój, ale na wojnę. Za czasów bismarckowskich było to tolerowane, nawet modne, lecz dziś taka figura jest niemożliwą u steru wielkiego państwa bez niebezpieczeństwa dla pokoju. Jeszcze kilka lat temu uważano w niektórych państwach, że koniecznie trzeba toczyć jakąś walkę, czemś gwałtownem, burzącem zajmować opinią, hodować „bakcylusa zaniepokojenia“ — i oto w Niemczech Bismarck ciągle z kimś wojował, naśladowała go republika francuzka, walcząc z Kościołem, naśladował we Włoszech Crispi, awanturując się w zatargi z Francyą o Tunis, z Egiptem o Masawę, z Watykanem o religią. Dziś przeciwnie, wszelki powód do walki jest starannie usuwany, każdy rząd stara się okazywać we wszystkiem jak największą skłonność do zgody, aby broń Boże nic nie wypadło z chwiejnéj równowagi. — A to wcale nie moda, lecz konieczność, więc do niéj Crispi musi się zastosować. Prócz tego. z natury rzeczy wynika, że on, wmięszany w aferę Banku Romana, w którym brał jak inni na własne potrzeby i wziął ogółem 200.000 lirów, musi przedewszystkiem owo panamino załatać ku powszechnemu zadowoleniu, bez skandalicznego procesu, daléj musi uspokoić Sycylią, w ogóle zająć się sprawami ekonomicznemi, więc pozyskać świat finansowy i zdobyć kredyt dla państwa, a to wszystko możliwe jest tylko pod warunkiem, że zaniecha wszelkich awantur i prowokacyi. Jest on doświadczony i sprytny, niezawodnie więc rozumie sytuacyą— pokazał już swoją deklaracyą w Izbie. — Czas spędzony w niełasce był mu zapewne mistrzem mądrości i dobrych obyczajów politycznych, maniery Bismarcka już mu pewnie nie imponują, bo jak cały świat, tak i on miał sposobność dokładnie zmierzyć wielkość téj obalonéj kolumny, która stojąc, wydawała się niebotyczną, a upadłszy, przekonała wszystkich, że była na prawdę nie wielką. Z tych wszystkich powodów sądzimy, że Watykan nie może przeczuwać nowéj walki kościelnéj i że wiadomość bezwyznaniowych dzienników o przygnębieniu sfer watykańskich jest tylko płytką kombinacyą, wysnutą z przeszłości Crispiego.

* *Hr. Kanitz* zamieszcza w „Kreuz Ztg.“ komunikat, w którym stwierdza, że odczytał tylko notatkę „Voss. Ztg.“, wedle któréj hr. Caprivi miał poufnie zawiadomić ks. Arcybiskupa Stablewskiego o mających nastąpić ustępstwach — oraz wyraziwszy ubolewanie, że tego rodzaju wiadomości dziennikarskie nie napotykają natychmiast na urzędowe dementi, domagał się, aby rząd téj wiadomości kategorycznie zaprzeczył.

„Kreuz Zeitung“ ze swéj strony dodaje, że „sprostowanie“ naszego Najprzewielebniejszego Arcybiskupa nie wyklucza możliwości, iż pomiędzy Nim a rządem toczą się układy co do przywrócenia nauki polskiego języka.

Ze względu na to, że parlamentowi może zostać niebawem przedłożony niemiecko-rosyjski traktat handlowy, żąda „Kreuz Ztg.“, aby rząd ogłosił „oświadczenie, wykluczające (w téj sprawie) wszelkie wątpliwości“.

Na Gwiazdkę!

„Nie lękajcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: ponieważ narodził się wam dzisiaj Zbawiciel.“ Temi słowy uspokajał anioł pasterzy betleemskich, kiedy ich strwożyła niezwykła światłość na niebie, zwiastująca najważniejszy w dziejach ludzkości wypadek. Zlękli się oni, bo w owym czasie z lada przyczyny niepokoiły się umysły. Nastała już była wtedy chwila agonii ówczesnego świata, płodna w trwogę, nieufność i zwątpienie, i zaczęły go przebiegać już dreszcze śmiertelne. Wszystkie szlachetne ideały, które mu były ongi sokami ożywczemi, zanikły w nim doszczętnie: religia, poczucie jednoplemienności, poszanowanie prawa i węzłów rodzinnych. Ustały świetne czyny bohaterskie, zmalała sztuka, przyćmiło się światło nauki. Pozostał ludziom sam instynkt samozachowawczy z brudnym egoizmem i nizkiemi namiętnościami nienasyconéj chciwości i nieokiełznanéj żądzy używania; ale i te były zagrożone, bo bezpieczeństwa nie było.

Wtenczas Opatrzność zsyła upadłéj i zbolałéj ludzkości Zbawiciela. Nowe on jéj przynosi pojęcia i nowe wytyka cele. Podnosi uczucie religijne o całą wysokość, dzielącą niebo od ziemi, krótkiemu żywotowi doczesnemu przeciwstawia wieczność, egoizmowi miłość bliźniego, rozkoszom abnegacyą. Głoszone przezeń prawdy mają taką moc i potęgę, że nie tylko narody cywilizowane, lecz nawet rozhukane w poczuciu swéj siły plemiona barbarzyńców przed niemi się korzą i przyjmują je za podwalinę swego ustroju społecznego i politycznego. I przy świetle ich kroczyła ludzkość śmiało przez blizko 20 wieków na drodze rozwoju, stworzyła dzieła nieśmiertelne, dokazała nieomal cudów.

Dziś w świecie zamęt taki, jak za czasów rzymskiego Augusta. Wszystko się rozprzęga, a serca opanowała trwoga o przyszłość i niepewność jutra. Słychać wprawdzie coraz częstsze i głośniejsze nawoływania, żeby stary porządek rzeczy zwalić z gruntu, a społeczeństwo ludzkie oprzeć na nowych zasadach, które mu zapewnią byt szczęśliwy na wieki. Lecz czy rzeczywiście zbawcy ludzkości to mówią? Nie głos anioła, ani też światłość niebieska zwiastuje ich przyjście, lecz huk bomb dynamitowych, ciskanych z ślepéj nienawiści na niewinnych ludzi i krwawa łuna pożarów, wzniecanych zbrodniczą ręką. Tak nie przychodzą zbawiciele.

Gdzież więc są oni? Społeczeństwo nasze ma tem większy obowiązek stawiać sobie to pytanie, że osłabione politycznie rozbiorami, pozbawione samorządu i nękane prześladowaniem, nie posiada sposobów nabycia sił potrzebnych do przetrwania téj chwili przełomu, jaka się zbliża.

Gdzie zbawienie? Nie gdzieindziéj, jak w tych prawdach Chrystusowych, prawdach nieprzestarzałych, które już raz ludzkość uratowały od zatraty. Choćby one pójść miały w chwilową poniewierkę, ludzkość do nich zawsze powracać będzie. Miłość Boga i bliźniego pozostaną po wszystkie czasy niewzruszonemi podstawami dziejowego jéj rozwoju, bo tylko na tych podstawach jest on możliwy.

Naród nasz za szczęśliwy uważać się może, że jest temi prawdami jeszcze tak do głębi przejęty. One, możemy mieć nadzieję, będą kiedyś kotwicą jego ratunku. Przestrzegając ich jak najściśléj we wszystkich sprawach naszego życia czy to prywatnego, czy publicznego, wzmożemy się w siłę niespożytą, staniemy się opoką, z któréj brać będą kamienie węgielne pod budowę gmachu ładu i porządku w świecie, i choć w części spełni się wtedy na naszéj ojczyźnie marzenie poety: że „będzie matką ludów“.

Najprzewielebniejszemu Księdzu Arcypasterzowi,

Najczcigodniejszym Księżom Biskupom,

Prześwietnym Kapitułom metropolitalnym,

Przezacnemu Duchowieństwu obu naszych Archidyecezyi,

Całemu społeczeństwu naszemu, a szczególnie wszystkim Przyjaciołom i Zwolennikom naszego pisma składamy w dniu dzisiejszym najszczersze nasze życzenia wszelkiéj pomyślności.

Z prowincyi.

I.

Znanym jest reskrypt ministeryalny nakazujący nauczycielom tak rychło wypuszczać dzieci ze szkoły, aby na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. zdążyć mogły. Zdaje się, jakoby niektórzy powiatowi inspektorowie byli tego zdania, iż ten reskrypt ich nie dotyczy. P. Hechert inspektor pow. w Bydgoszczy odprawiając pewnego razu rewizyą w jednéj z szkół méj parafii, (a była to środa), zatrzymał dzieci tak długo, że tylko kilka z nich przyszło na naukę katechizmową, spóźniając się o całe trzy kwadranse, daleko zaś większa część wcale dla spóźnionéj pory nie przybyła. Gdym pana Hecherta poprosił, aby na przyszłość przy swych rewizyach w środy lub soboty odprawianych, tak długo dzieci nie zatrzymywał, iżby one naukę katechizmową mudziły, albo aby mi w takich razach już przedtem doniósł. iżbym mógł się podług tego zastósować, gdyż nie byłbym od tego, aby dzieci w taki dzień od méj nauki zwolnić, odpisał mi tenże, że nie jest „in der Lage“, aby mi o swych zamierzonych rewizyach naprzód donosić, i że nawet przy takich rewizyach, które się w środy lub soboty odbywają one na naukę katechizmową uczęszczające dzieci są koniecznie potrzebne („auch bei solchen an Mittwochen oder Sonnabenden Stattfindenden Rewisionen können die Kinder nich entbehrt werden.) Rejencya bydgoska atoli inaczéj na tę sprawę się zapatruje. Na moje bowiem do niéj zaniesione zażalenie doniosła mi w tych dniach, że dała p. Heckertowi wskazówkę, aby rewizye szkół tak odprawiał, iżby dzieci nauki katechizmowéj opuszczać nie potrzebowały. A więc on reskrypt ministeryalny nietylko nauczycieli, ale i powiatowych inspektorów się tyczy. na co z pewnością w danym razie Czcigodni Konfratrzy baczyć będą.

II.

Z pewnością każdemu z nas zależy na tém, aby dzieci szkólne, stósownie do rozporządzenia naczelnego prezesa, mogły brać udział w nabożeństwie żałobnem w dzień Zaduszny i w nabożeństwie popielcowem. Ale rozporządzenie to zwalnia dzieci od nauki szkólnéj tylko od ósméj do dziesiątéj godziny, tak iż one już o 10 godzinie w szkole się stawić są zobowiązane. A wiem o pewnym inspektorze powiatowym, który z wielkim przyciskiem przypominał nauczycielom, aby o tym obowiązku pamiętali i punktualnie o 10 godzinie naukę z dziećmi rozpoczęli. Ale jakżeż postąpić sobie w takich razach, jeżeli która z szkół parafialnych o 1 i pół albo o 2 godziny drogi od kościoła oddalona? Pewnieby się nie opłaciło dzieciom z takich szkół do kościoła przychodzić, jeżeli nabożeństwo o ósméj godzinie się rozpoczyna, a one już o dziesiątéj w szkole być mają. Pod tym względem odpowiedziała mi rejencya, że dla takich szkół trzeba zawczasu stawić wniosek do powiatowego inspektora, aby dzieci na dłuższy przeciąg czasu od nauki szkólnéj zwolnił, a tenże po zbadaniu stósunków, mu prawo takiéj dyspensy udzielać.

Interesa na odpłatę.

Od trzech lat przeszło głoszą pisma publiczne, że rządy niemieckie zamierzają przedłożyć parlamentowi projekt, regulujący interesa na odpłatę. Już na początku 1892 r. mówiono na pewno, że ten projekt niebawem zrealizowanym i w ustawę zamienionym zostanie. Dotychczas jeszcześmy się tego nie doczekali, a zaprawdę, jest takie prawo bardzo potrzebnem i dziwić się w istocie można, iż tak długie lata prawodawstwo patrzało obojętnie na to, jak spekulanci wyzyskiwali i dziś jeszcze wyzyskują bezkarnie niedoświadczenie i biedę najniższych właśnie warstw społecznych. To n. p., co się tu w Poznaniu pod tym względem dzieje, jest oburzającem z jednéj, a litość budzącem z drugiéj strony. Oburzać muszą te niegodne, nieuczciwe, głównie żydowskie manipulacye, zdzierające bezwzględne ceny za nędzny towar. Litość budzi się, gdy się widzi, jak biedny, krwawo w pocie czoła pracujący rzemieślnik i robotnik niesłychane ceny płacą za garderobę, za umeblowanie izby, za zegarki, kapelusze kobiece i różne luksusowe rzeczy, nabyte na odpłatę. Kupiec ich skrzywdził, każąc sobie wysokie za towar na odpłatę zapewniać ceny, a gdy widzi, że nabywca już dosyć odpłacił, pozywa go przed sąd, gdzie, opierając się na kontrakcie, zawartym z nabywcą, zyskuje zwykle wyrok korzystny: zabiera sprzedany na odpłatę towar, wpłacone raty przepadają i biedny dawniejszy ich nabywca ponosi w dodatku znaczne koszta sądowe i egzekucyjne.

Tak się dzieje w całych Niemczech, tak się dzieje tu w Poznaniu. Ktoby chciał się zająć tą sprawą głębiéj, ten przekonałby się, że niema u nas dnia, w którymby nie „ścigano“ takiego nabywcy towaru na odpłatę, czy to w domu, czy na ulicy, lub na sądzie, lub wreszcie przez komornika. Dziesiątki, ba niezawodnie setki rodzin rzemieślniczych i robotniczych tutejszych i zamiejscowych marnuje się rok rocznie przez kupowanie towarów na odpłatę w samym Poznaniu.

Te interesa, a raczej forma prawna w ich zawieraniu, bronią podług dzisiejszego prawodawstwa jedynie kupca, handlarza. Sędzia widzi krzywdę wyrządzoną nabywcy takiego towaru, ale wobec obecnego prawodawstwa nic mu dopomódz nie może, bo kupiec odwołuje się na kontrakt, który jest spisany podług wszelkich wymagań prawniczych na szkodę nabywcy.

Z wszystkich krańców Niemiec słychać ustawiczne żale i narzekania na niedomagania prawodawcze w tym względzie, z każdym rokiem od lat kilkunastu zwłaszcza wzmaga się liczba „handli“ dających towary na odpłatę, z każdym rokiem rośnie bajecznie liczba ofiar bezwzględnéj, bezsercowéj procedury takich przedsiębiorstw, a jednak parlament tak żółwim krokiem zabiera się do wydania ustawy, projektowanej od lat kilku, a mającej wyzyskiwanych wziąć w obronę.

Obecnie rozpisują się gazety niemieckie, że projekt, dotyczący interesów na odpłatę, oddany w 1892 r. komisyi parlamentarnéj do zbadania, został w wielu ważnych punktach uzupełnionym i poprawionym. Te poprawki, mające cenną wartość, przejęto do projektu nowego. „Ta ustawa, tak powiadają motywa do tego projektu, zamierza bronić słabszego ekonomicznie i niedoświadczonego odbiorcę przed wyzyskującym go kupcem. Ze względu na stósunki kupujących na odpłatę uznano, że nie można zakazać takich interesów, chociaż jest wiadomem, że wytwarzają one niezdrowy kredyt. Właściciele interesów na odpłatę i ich personał kuszą publiczność do kupowania rzeczy niepotrzebnych, zbytkowych, kontentując się małemi ratami odpłaty. W takich handlach jest towar nędzny, stawiający nierzetelną konkurencyą uczciwym handlom. Niesumienni ajenci zwabiają kupujących do interesów na odpłatę, zarabiając przez to sute prowizye.“ Następnie zaznaczają motywa dodatnie strony interesów na odpłatę, jako ułatwiających urządzenie ogniska domowego, nabywanie maszyn i narzędzi warsztatowych i gospodarczych i t. p. Ktoby chciał znieść interesa na odpłatę, ten żądałby kupowania za gotówkę mebli, maszyn i t. p. W takim razie człowiek, nie mający odpowiedniego na to kupno kapitału, musiałby go sobie pożyczyć na lichwę. Dostałby się więc z deszczu pod rynnę.

Tak się odzywają motywa do nowego projektu. Słyszeliśmy je już niejednokrotnie, pisano już pro i contra w jaskrawszych kolorach, przemawiając ostatecznie za interesami na odpłatę, ale na zrealizowanie tego projektu, na zamienienie go w obowiązującą ustawę, nadaremnie od kilku lat czekamy. A przecież ze względów ekonomicznych jest taka ulepszona ustawa, któraby „broniła rzeczywiście uboższego i niedoświadczonego przed wyzyskiem“ jaknajprędzéj bardzo potrzebną. Jesteśmy przekonani, że uboższa ludność Poznania i prowincyi byłaby bardzo wdzięczną temu, ktoby przyspieszył wydanie téj ustawy, bo stosunki, jakie się zwłaszcza w ostatnich latach wyrodziły u nas w „branży“ interesów na odpłatę, są zaprawdę strasznie demoralizującemi i marnującemi naszego mniejszego gospodarza, przemysłowca i robotnika. Posłowie nasi, gdyby zebrali odpowiedni materyał chociaż z miasta Poznania, mieliby w nim bardzo przekonywające argumenta, żądające przyspieszenia wydania téj ustawy, a postarawszy się o jaknajrychlejsze jéj przeprowadzenie, wydarliby tysiące ofiar z rąk lichwiarzy, zakrytych kontraktami i przysłużyliby się właśnie tym warstwom społeczeństwa, które koniecznie trzeba wziąć czemprędzéj w obronę przed niesumiennymi wyzyskiwaczami. Taka ustawa jest ważniejszą od ustawy przeciw lichwie, bo handle na odpłatę z dzisiejszemi przywilejami prawnemi są niebezpieczniejszemi od lichwiarskich kantorów.

Przesyłanie rachunków rocznych.

Pierwszy raz trzeba będzie po Nowym Roku zastósować się do nader ważnego przepisu, objętego ustawą o lichwie, z dnia 19 czerwca 1893. Kara pieniężna aż do pięciu set marek, albo areszt, a nadto utrata prowizyi od interesów, które należało umieścić we wyciągu rachunkowym, czekają tego, ktoby nie dopełnił tego obowiązku.

Z powodu wielkiéj doniosłości tego przepisu, podajemy niniejszem ten przepis z ustawy o lichwie, wyjmując go z broszurki, która jako odbitka z „Kuryera Poznańskiego“ wyszła nakładem tutejszéj księgarni A. Cybulskiego. [1])

Przepis, o którym mowa, tak brzmi:

„Artykuł 4. *Kto się z profesyi trudni interesami pieniężnemi lub kredytowemi,* ten jest obowiązany wygotować roczny obrachunek dla każdego, który z nim tego rodzaju interes zawarł i przez to stał się jego dłużnikiem. Taki obrachunek powinien wierzyciel mu przesłać w przeciągu trzech miesięcy po upływie roku, a z tego obrachunku ma się wykazać nietylko suma długu, ale nadto ma on zawierać pozycye dowodzące, jak ten dług powstał.

Kto z rozmysłem tego obowiązku nie dopełni, tego czekają *grzywny aż do pięciu set marek, albo areszt, a nadto traci on prawo do prowizyi ubiegłego roku od interesów, które należało umieścić we wyciągu rachunkowym.*

Te przepisy nie znajdują zastósowania:

1) jeżeli w ubiegłym roku tylko jeden interes zawarto, o którego powstaniu i rezultacie dłużnik piśmiennie zawiadomionym został.

2) Nie odnosi się też ten przepis do banków publicznych, do banków uprawnionych do wydawania banknotów, do banków rentowych, do instytucyi kredytu gruntowego i do banków hipotecznych na akcyach opartych, do publicznych instytucyi pożyczkowych, do kas oszczędności i pożyczkowych korporacyi publicznych i do spółek zapisanych, ale tylko w stósunku tych spółek do ich członków.

3) Nie dotyczy wreszcie ten przepis interesów zawartych między kupcami, których firmy zapisane są do rejestru handlowego.“ [2])

Autor „Rzeczy o lichwie“ opatruje ustawę 1880 i 1893 r. w komentarze, a co do art. 4 tak mówi w rozdziale VIII na str. 28:

„Przesyłanie dłużnikowi rachunku z roku ubiegłego nakazuje, wyżéj przytoczony art. 4. Jest to zupełnie nowy przepis, wprowadzony do ustawy przeciw lichwie przez dodatek z dnia 19. czerwca 1893 r.

Niezmiernéj wagi jest ten przepis tak dla wierzycieli, jakoteż dla dłużników, dla tego obszerniéj nad nim się zastanowimy. Żąda on, aby ten, kto trudni się z procederu operacyami pieniężnemi, kredytowemi, po upływie każdego roku, co znaczyć ma roku obrachunkowego, w przeciągu trzech miesięcy przesłał swemu dłużnikowi szczegółowy dokładny obrachunek, z któregoby się dłużnik mógł jasno poinformować, *jakto jego dług powstawał i jakto wzrósł do sumy ostatecznéj w rachunku przedstawionéj.*

Motywa do tego przepisu powiadają, że prawodawca wziął tu jedynie dłużnika w obronę. „Jest to ulubionym manewrem wierzyciela lichwiarza — powiadają motywa, — aby utrzymywać dłużnika w nieświadomości co do jego długu; lichwiarz nie chce wystawić rachunku, aby się dłużnik nie przeląkł na widok tego długu i aby nie zastanowił się nad tem, że trzeba przecież przestać brnąć daléj w długach. Nie wiedząc więc dłużnik, że już spory urósł rachunek, łatwiéj daje się nakłonić do dalszego robienia długów. Przez nieprzysyłanie dłużnikowi rachunku za świeżéj pamięci, łatwiéj też lichwiarzowi oszukać swego dłużnika.“

Takie obrachunki trzeba w kwartale po roku obrachunkowym przesłać tym, którzy jeszcze długu nie zapłacili nawet w ciągu tego kwartału. Pierwszy obrachunek może ograniczać się na interesach zawartych po czasie, w którym ta ustawa obowiązywać zaczęła, a więc po 8 lipca 1893 r.

Do przesyłania takich obrachunków dłużnikowi są obowiązani: banki, instytucye kredytowe, pożyczkowe, zaliczkowe, jako też bankierzy, kapitaliści, wypożyczający z profesyi pieniądze, właściciele interesów sprzedających na odpłatę, na raty, właściciele lombardów, ajenci, a nadto mogą do téj kategoryi pod pewnemi warunkami należeć: kupcy udzielający kredytu, przedsiębiorcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, handlarze, kramarze, karczmarze, szynkarze, restauratorzy i t. p.

Handle, udzielające tylko wyjątkowo pod pewnemi okolicznościami kredytu, jako też kapitaliści i inni, mający zbyteczne pieniądze i wypożyczający je na procent, aby stale ulokować swoje kapitały, a nie prowadzący tego interesu z profesyi, nie mają obowiązku przesyłania tych rachunków.

O tem, kto nie jest zobowiązany do przesyłania rachunków z roku ubiegłego powiada powyżéj przytoczony art. 4.

Dwie uwagi dodamy do tego przepisu: Art. 4 pod nr. 1 powiada, że „nie potrzeba przesyłać takiego rachunku, jeżeli w ubiegłym roku tylko jeden interes zawarto, o którego powstaniu i rezultacie dłużnik piśmiennie powiadomionym został.“ Oto prolongowanie tego interesu jest już nowym, a więc drugim interesem. Jeżeli taki interes nie został załatwionym przed upływem kwartału po roku obrachunkowym, w takim razie trzeba przesłać obrachunek dłużnikowi.

Druga uwaga dotyczy *zapisanych* spółek i kas pożyczkowych, banków ludowych i t. p. instytucyi, opartych na ustawie z dnia 1 maja 1889 r., które nie potrzebują przesyłać tego obrachunku *swoim członkom dłużnikom.*

Nigdzie nie znaleźliśmy jasnego komentarza, aby Spółki zapisane nie miały niecłonkom, a żyrantom wekslowym i poręczycielom za długi członków, przesyłać tych obrachunków. Widocznie, *że ten obowiązek nakłada prawo Spółkom zapisanym.*

Taki obrachunek, czyli wyciąg z książki handlowéj, musi być przesłany dłużnikowi, chociażby tenże go piśmiennie albo ustnie nie żądał, chyba, że dłużnik oświadczy, że zrzeka się tego obrachunku, ponieważ *zna dokładnie swoje konto, swój stosunek dłużny.*

Wiemy z powyżéj przytoczonego art. 4, jak znaczne kary czekają tego, kto zaniecha przesłać dłużnikowi takiego obrachunku. Między karami za nieprzesłanie takiego obrachunku, jest także utrata prowizyi, na co się narażą ten, kto nie przesłał obrachunku, a traci on te prowizye za rok ubiegły od pożycyi, które w rachunku być powinny. Do tych prowizyi traci on prawo *bezwarunkowo* po upływie owego trzymiesięcznego terminu, w którym obrachunek miał być wysłanym.

Prawnicy, rozbierający prawo o lichwie, radzą, aby ten obrachunek posyłać, dla bezpieczeństwa, w listach rekomendowanych. Nawet, gdyby dłużnik mieszkał poza granicami Niemiec, trzeba mu przesłać taki obrachunek.

Z powyższych uwag przekonaliśmy się, jak ważnym jest ten przepis o przesyłaniu obrachunku rocznego. Dla każdego zaciągającego pożyczkę, lub biorącego towary na kredyt, lub zawierającego jakiekolwiek interesy kredytowe, jest on niezmiernéj wagi. Dotychczas nie mógł się zwykle n. p. szynkarz, karczmarz doprosić obrachunku od destylatora, który po latach dopiero występował ze skargą, niszcząc swego dłużnika, nie mogącego sobie przypomnieć, ile on to i kiedy brał wódkę, okowitę, ocet i t. p. Kramarze miejscy i wiejscy także na podobne byli wystawiani szykany. Gospodarze wiejscy, odstawiający zboże na spłacanie długu, też do tych przez lichwiarza wyzyskiwanych należą, bo nigdy nie mogli się oni od niego dowiedzieć, ile mu winni. Podobnie ma się z rzemieślnikami, z szewcami, stolarzami, kowalami, ślusarzami itp., biorącymi towar na kredyt. „Kupiec“ nie chciał im przesyłać obrachunku, póki nie upatrzył stósownéj chwili, aby zniszczyć swego odbiorcę. To wyzyskiwanie ustało od 8-go lipca 1893, jeżeli dłużnik nie pozwoli się w inny sposób wyzyskać.

W każdym razie przepis nakazujący przesyłanie obrachunków rocznych dłużnikowi, bierze jego w obronę. Niechaj więc on korzysta z tego prawa. Aby zaś to tem skuteczniéj módz przeprowadzić, powinien każdy karczmarz, szynkarz, przemysłowiec i t. p., prowadzić dokładnie książki swego zawodu, chować starannie wszelkie rachunki i kwity. To prowadzenie książek jest i z tego względu potrzebne, że *trzeba też będzie swemu dłużnikowi przesyłać obrachunek.* Więc zapisywanie należytości na okienicy, na kramnicach, na drzwiach itp. ustać musi, jeżeli szynkarz, przemysłowiec i t. p. nie chcą się narazić na wielkie kary i straty.“

[1]) Rzecz o lichwie. Ustawy: 1) z dnia 24 maja 1880 r. i 2) z dnia 19 czerwca 1893 r. Podręcznik niezbędny dla rólników, kupców, przemysłowców i robotników. Cena 20 fen.

[2]) Wobec tego przepisu należałoby się, aby kupcy, przemysłowcy, kramarze i t. p. donieśli niezwłocznie tym, z którymi stoją w stósunkach handlowych, jako odbierający od nich towar, czy są zapisani do rejestru handlowego. Tego wymaga rzetelność i akuratność kupiecka.

Ze stósunków rólniczych w Niemczech.

W chwili, gdy w parlamencie niemieckim wre walka o traktaty handlowe, a stronnictwo agrarne tak jest oburzone na politykę handlową rządu, z powodu nieznacznego obniżenia ceł zbożowych, iż domaga się usunięcia dzisiejszego kanclerza, ukazała się niewielka broszurka dyrektora wydziału rólnego przy uniwersytecie w Jena, barona von der Goltz, zajmująca się położeniem rólnictwa, a zasługująca na uwagę.

Broszurka nosi tytuł: „Zadanie nauki rólniczéj w chwili obecnéj“ (Die Aufgaben der Landwirthschaftslehre der Gegenwart). Autor jest też zwolennikiem ceł rólniczych, ze względu na konkurencyą produkcyi innych krajów, produkujących w odmiennych, rzekomo pomyślniejszych warunkach. Nie przypisuje on atoli złem tego znaczenia zbawiennego, co agraryusze niemieccy, zwraca raczéj uwagę na to, iż inne są zadania, które w interesie rólnictwa należałoby spełnić.

Bar. von der Goltz pomiędzy innemi pisze: „Gdy Liebig w połowie bieżącego wieku rólnikom pokazał, jak na zasadzie praw przyrody powinni obchodzić się z ziemią, z pewnemi roślinami i ze zwierzętami domowemi, jeżeli lepsze chcą osiągnąć rezultaty, inteligentni rólnicy postarali się o to, aby uprawę roli i chów bydła do świeżo odkrytych praw przyrody zastósować. Olbrzymi wzrost brutto dochodów, z którym przez pewien czas także było połączone powiększenie się czystych dochodów, wykazuje, jakie dokonany w rólnictwie zwrot miał skutki.“

Niestety — tak utrzymuje dyrektor szkoły rólniczéj — zwrócono się jednostronnie ku przyrodniczéj stronie gospodarstwa rólnego, zaniedbując niemniéj ważną — ekonomiczną. A wina za to, według bar. Goltza, w wyższym stopniu cięży na nauce rólnictwa, niżeli na rólnikach samych, gospodarujących na glebie.

Głównych przyczyn ekonomicznych niepowodzenia wielu rólników dopatruje się Goltz w nadmiernem obdłużeniu ziemi, skutkiem tego braku kapitału obrotowego, jako i braku robotników.

Nadmierne obdłużenie rzekomo nastąpiło, ponieważ właściciele ziemi nie umieli sobie należytéj zdać sprawy z rzeczywistéj wartości ziemi, biorąc niejednokrotnie dochód, osiągnięty wyjątkowo w warunkach pomyślnych, za normalny. Skutkiem tego przeceniali wartość ziemi w kapitale i za wielkie na nią zaciągali zobowiązania.

Wiadomo, że ongi Rodbertus, w dziele swojem o braku kredytu w rólnictwie, napisanem w roku 1868, wyliczył cztery powody zadłużenia się rolnika: 1) niegospodarność, 2) nieszczęśliwe wypadki, 3) nakłady melioracyjne, 4) zmiana własności przez kupno i spadkobranie. Zarzut życia nad stan jest jednym z najpospolitszych, które się czyni rolnikom. Otóż Rodbertus wykazał na podstawie zebranych cyfr, iż w liczbie powyższych czterech źródeł zadłużenia, pierwsze, tj. niegospodarność, w którem mieści się też życie nad stan, najmniejszą odgrywa rolę, że natomiast najbardziéj rolnicy się zadłużyli przez zbyt drogie kupno, lub zbyt wysokie obliczenie wartości własności ziemskiéj przy podziale majątku pomiędzy kilku spadkobierców. Rodbertus wogóle postawił zasadę, iż właściciel ziemski nie powinien nigdy zaciągać na ziemię długu, płatnego w pewnym terminie w kapitale, lecz jedynie w rencie, ponieważ z dochodu ziemi kapitałów spłacać nie może. Teorya Rodbertusa, ongi z pewnem lekceważeniem traktowana, dziś jest w Niemczech przedmiotem żywéj dyskusyi.

Wracając obecnie do broszury Goltza, zaznaczymy, iż wykazuje on na przykładzie cyframi, jakie skutki za sobą pociągnąć musi nadmierne obdłużenie ziemi. Wynika ono, według niego, niejednokrotnie też z fałszywych zasad taksacyi majątków ziemskich, opartych na mylnych teoryach nauki o gospodarstwie.

Jako jednę z takich mylnych teoryi nauki o gospodarstwie przedstawia Goltz kwestyą utrzymania budynków gospodarskich. Tam, gdzie budynki są dobre, koszt na utrzymanie i odnawianie ich nie powtarza się corocznie, w drobniejszéj kwocie, lecz co kilka lub kilkanaście lat w kwocie odrazu znaczniejszéj. Wydatek z tego tytułu uważany jest za nakład melioracyjny, powiększający kapitalną wartość nieruchomości wiejskiéj, na którą zatem w danym razie dług zaciągnąć można, gdy tymczasem jestto zupełnie mylna zasada obliczania.

Według Goltza, przeciętnie w gospodarstwie niemieckiem budynki przedstawiają 25—33 procent ogólnéj wartości nieruchomości. Jeżeli nieruchomość oceniona jest na 100,000, a budynki warte są 30,000, należy przynajmniéj 1 proc. rocznie, czyli 300 odliczać na ich amortyzacyą. Cyfra 300 reprezentuje po 4 od od sta kapitał 7,500; tę więc sumę należałoby odliczyć od ogólnéj wartości majątki ziemskiego, która zredukowałaby się przez to na 92,500. Nie czyni się tego jednakże a ztąd tworzy się fałszywa podstawa do ustanowienia wartości majątku.

Nie mniéj ważną przyczynę niepowodzenia rólnictwa widzi Goltz w obecnym braku robotników w gospodarstwach rolnych. Zdawałoby się, że w obec téj klęski rolnik jest bezsilny. Otóż dyrektor szkoły rolniczéj w Jena zaprzecza temu w broszurce swojéj. Utrzymuje on, że przez należytą organizacyą gospodarstwa możnaby pod niejednym względem pracę robotnika lepiéj wyzyskać, niżeli się to dzieje obecnie, zepewniając mu przez to większy zarobek. Możnaby zresztą zaprowadzić niejedno urządzenie na wsi, któreby robotnika w wyższym stopniu przywiązało do miejsca, niżeli się to dzieje obecnie.

Co się tyczy wyzyskania pracy robotnika i nastręczenia mu sposobności do zarobku, w porze, kiedy w gospodarstwie rolnem mało jest zajęcia, mogliby i powinni rolnicy, według zdania Goltza, niejedno uczynić w porozumieniu z władzą państwową. Inicyatywa w tym względzie jednakże powinna wyjść od rolników, oni to powinni poczynić praktyczne propozycye. Dziś, mianowicie w Prusach, władza państwowa niejednokrotnie, czasem ze względów politycznych czyni zarządzenia wprost przeciwne interesowi rolników.

Nareszcie zwraca autor broszurki: „O zadaniach nauki rólnictwa w chwili obecnéj“ uwagę na brak ścisłości w buchalteryi rolniczéj, która w organizacyi gospodarstwa niejednokrotnie do mylnych prowadzi zarządzeń, w ogóle zaś do niewłaściwych wniosków.

Walka między kapitałem a socyalistami.

Londyn, 15 grudnia.

Zupełnie niespodziewanie odkryto w „lepszych

---

(2) # Zbłąkane dziecko.

(Powiastka wigilijna).

Przez

Franciszka Coppée.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 291).

Te rozmowy, podsycane liczbami, trwały do dziesiątéj i pan dyrektor jeneralnego kantoru kredytowego, który jednakże był uczciwym człowiekiem, o ile można być nim w „interesach“, odprowadził z największemi względami do przedsionka swego ostatniego gościa, starego filuta, podszytego złotem, który dość zwykłem zrządzeniem losu, cieszył się ogólnym szacunkiem, zamiast się znajdować w Poissy lub w Gaillon na koszt państwa przez pewien przeciąg czasu, określony przez trybunały i oddawać się szlachetnemu i hygienicznemu zajęciu jak wyrabianie obuwia albo tanich szczotek. Następnie pan dyrektor zamknął drzwi bez miłosierdzia — o jedenastéj trzeba było być na giełdzie — i przeszedł do sali jadalnéj.

Była ona wspaniała. Możnaby utworzyć skarbiec jakiéj katedry z ciężkich sreber, które zalegały stoły i szafy. Pomimo znacznéj dozy natronu niedodomaganie p. Godefroy nie uspokoiło się i finansista zamówił sobie bardzo skromne śniadanie. Wśród tego zbytku stołu, przed tą dekoracyą pełną napuszystości i pod spokojnem wejrzeniem marszałka, pobierającego dwieście luidorów pensyi, który drugie tyle zdobywał koszykowego, pan Godefroy zjadł tylko z dość bolesną miną dwa jajka na miękko i maleńki kotlecik, a w dodatku jeszcze jedno z jaj trąciło słomą! Mąż obfitujący w złoto skubał deser — o! drobnostka, trochę requefortu, za dwa lub trzy sous, zaręczam, nie więcéj — kiedy otwarły się drzwi i wszedł zręczny i ładny, choć nieco wąty w swem ubranku z aksamitu błękitnego i zbyt blady pod olbrzymim kapeluszem pilśniowym z białem piórem, synek pana dyrektora, Raulek, czteroletni chłopczyk, wprowadzony przez swoją Niemkę.

To zjawisko powtarzało się codziennie o trzy kwadranse na jedenastą, kiedy powóz zaprzężony na wyjazd do giełdy czekał przed werandą i kiedy bułanek, sprzedany p. Godefroy, staraniem jego woźnicy, o tysiąc franków drożéj, aniżeli był wart, uderzał niespokojnie o kamienie dziedzińca. Znakomity bogacz zajmował się swoim synkiem od trzech kwadransy na jedenastą do punkt jedenastéj. Ani więcéj, ani mniéj. Nie miał więcéj nad kwadrans do poświęcenia uczuciom ojcowskim. Nie dla tego, aby nie miał kochać swego syna, broń Boże! Uwielbiał go na swój sposób. Ale cóż chcecie, interesa!..

W czterdziestym drugim roku życia zdawało mu się, że jest zakochany w córce jednego z swych towarzyszów klubu, markiza de Neufontaine, namiętnego gracza, który niejednokrotnie byłby został napiętnowany w klubie, gdyby nie sympatya pana Godefroy. Ten podupadły szlachcic czuł się bardzo szczęśliwy, zostając teściem człowieka, który zapłacił jego długi i bez skrupułu oddał bankierowi siedmnastoletnią córkę, prześlicznej urody, lecz wątłą, która wyszła co dopiero z klasztoru na prowincyi i nie miała innego posagu, jak swoją wyprawę pensyonarską i bogaty zasób uprzedzeń arystokratycznych i romantycznych iluzyi. Pan Godefroy, syn adwokata lichwiarza z Andelys, pozostał bardzo pospolitym pomimo bajecznego wywyższenia w hierarchii społecznéj. Od razu zranił on młodziutką swą żonę w delikatnych jéj uczuciach i sprawa byłaby zły wzięła obrót, gdyby biednéj istoty śmierć nie była zabrała. Memal elegijny, gdy mówił o zmarłéj żonie, z którą pewno byłby się rozwiódł, gdyby była żyła pół roku dłużéj, pan Godefroy kochał swego małego Raulka dla kilku przyczyn: najprzód jako jedynaka, następnie jako syna takiego Godefroy i takiéj Neufontaine a wreszcie i przedewszystkiem z szacunku, jaki w tym spekulancie budził spadkobierca majątku kilkumilionowego. Dziecko zatem szukało pierwszych ząbków na złotem kółku i było wychowywane jak królewicz. Tylko ojciec, obciążony interesami, nie mógł mu poświęcać więcéj nad piętnaście minut dziennie jak dzsiaj, i pozostawiał go na opiece służących.

— Dzień dobry, Raulku!

— Dzień dobry, papo.

I pan dyrektor jeneralnego kantoru kredytowego, odrzuciwszy serwetę, usadowił malca na lewem kolanie, ujął w szerokie dłonie drobną rączkę dziecka i ucałował ją kilkakrotnie, zapominając o *haussie,* o zielonych stołach i olbrzymich kałamarzach, przed któremi miał niebawem rozprawiać o kwestyach, tak doniosłego znaczenia, a nawet o swem głosowaniu popołudniowem za lub przeciw ministerstwu, wedle tego, czy stanie się zadość różnym jego życzeniom.

— Papo, a gwiazdka? Czy i mnie także włoży coś ładnego w trzewiczek? — zapytał nagle chłopczyk w swéj gwarze dziecinnéj.

— Tak, jeśli byłeś grzeczny — brzmiała odpowiedź ojca, zadziwiająca u tego wolnomyślnego, ojca, który w Izbie energicznem „bardzo dobrze“ popierał wszystkie propozycye antykościelne. Zaznaczył on sobie w najbezpieczniejszym kąciku swéj pamięci, że ma kupić zabawki. Potem zwracając się do bony, rzekł:

— Czy panna Berta zawsze zadowolona z Raulka?

Niemka, która uchodziła za Austryaczkę naturalnie, ale która w rzeczywistości była córką pastora na Pomorzu, obdarzonego czternaściorgiem dzieci, zarumieniła się jak pomidor pod jasno blond włosami, jak gdyby najprostsze to pytanie było czemś straszliwem i złożywszy tem dowód nieśmiałego szacunku, odpowiedziała głupkowatym uśmiechem, który zdawał się zadowalać całkiem ciekawość pana Godefroy co do postępowania jego synka.

— Ładna dziś pogoda — rzekł po chwili finansista — ale zimno. Jeżeli pani weźmiesz Raulka do parku Monceau, będziesz się starała ubrać go ciepło, nieprawdaż?

„Fräulein“ drugim uśmiechem zaspokoiła pana Godefroy co do tego punktu, poczem tenże uściskał malca raz jeszcze — jedenasta biła na stołowym zegarze — i wybiegł do sieni, gdzie Karol, kamerdyner, okrył go futrem i zamknął za nim drzwiczki powozu. Poczem wierny służący pospieszył natychmiast do kawiarni na ulicy Miromesnil, gdzie miał spotkanie z groomem baronowej z naprzeciwka, na partyjkę bilardu.

II.

Dzięki bułanemu — zapłaconemu tysiąc franków za drogo wskutek śniadania, ofiarowanego przez handlarza stangretowi p. Godefroy — dzięki temu zwierzęciu o wygórowanéj cenie, które jednakże biegało dobrze, pan dyrektor jeneralnego kantoru kredytowego mógł bez opóźnienia się odbyć swoją podróż za interesami. Ukazał się na giełdzie, zasiadł przed kilku monumentalnemi kałamarzami i nawet około godziny piątéj uspokoił Francyą i Europę zaniepokojoną pogłoskami o przesileniu, głosując za ministerstwem; otrzymał bowiem żądane ustępstwa, nie wyjmując emerytury dla tego z swych wyborców, którego wuj został odwołany z niepłatnego urzędu pobocznego w czasie zamachu Stanu.

Wzruszony niezawodnie zadowoleniem, iż przyczynił się do spełnienia tego aktu opóźnionéj sprawiedliwości, pan Godefroy przypomniał sobie, co mu mały Raulek mówił o podarkach gwiazdkowych i rzucił swemu woźnicy adres wielkiego magazynu zabawek. Tam kupił i kazał przynieść do powozu fantastycznego konia z drzewa na kółkach, pudełko cynowych żołnierzy, tak podobnych jeden do drugiego jak gwardziści owego pułku rosyjskiego z czasów Pawła I, którzy mieli wszyscy czarne włosy i zadarte nosy; dwadzieścia innych błyszczących i wspaniałych cacek. Następnie wracając do domu, miękko kołysany na poduszkach powozu, bogaty człowiek, który z tem wszystkiem, posiadał serce ojca, zaczął myśleć o swym synu z dumą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sferach“ angielskiego społeczeństwa „kwestyę socyalną“. I naraz cała prasa zamilkła jak na komendę i zaprzestała swoich czarnych przepowiedni o strasznych nieszczęściach, które spadną na kontynent, wolność uciskający. Idealne opisy wolności angielskiéj, któremi posługiwali się „ciemiężeni na kontynencie“, aby ją tem jaskrawiéj swéj „niewoli“ przeciwstawić, dostały się na koniec i do Anglii i oto „ciemiężeni“ w Anglii zapalili latarnię, aby téj wolności się doszukać. Tak weszła „kwestya socyalna“ do Anglii i zaraz na wstępie stwierdziła fakt, że nigdzie robotnicy nie są tak uciemiężani i tak bezwstydnie wyzyskiwani, jak w Anglii. Socyalizm jednak w Anglii nie ustroił się w żaden idealny płaszczyk, ale natychmiast wypowiedział bezwzględną, zaciętą walkę kapitałowi i walka ta od razu wybuchła pełnym płomieniem.

Wielki londyński strejk w dokach przed trzema laty stworzył nowe socyalistyczne „Trades Unions“, a to przyjąwszy najskrajniejsze teorye o emancypacyi pracy t. zw. teoryę o podziale własności, zabiło doktrynę manchesterską, na zasadach któréj polegała w Anglii wolność własności. Narody tak samo jak jednostki nigdy ujść nie zdołają swemu losowi, zwłaszcza, że ten jest tylko koniecznym skutkiem przeszłości. I tak wywiązała się walka na śmierć o materyalne interesy! Co prawda, w żadnym państwie kapitał nie nadużywał tak swojéj potęgi, jak w Anglii i nigdzie nie stał się tak silnym i absolutnym, ale podstawy jego wstrząśnięte zostały przez żywioły, które handel i przemysł systematycznie rujnują, ażeby na gruzach narodowego dobrobytu zdobyć dla siebie polityczne panowanie. Zanim jednak to nastąpi, jedynym wynikiem téj walki będzie, że uczciwy przemysł i uczciwa własność zostaną zniszczone, a masy popadną napowrót w niewolę bezsumiennych kapitalistów-spekulantów, którzy umieją i z dobrobytu i z nędzy narodu wysysać dla siebie korzyści i siłę. W swoim nagim materyalizmie, jak socyalizm w Anglii występuje, okazuje on najlepiéj prawdziwy cel owego ruchu: połknięcie własności przez nowe indywidua.

Angielski kapitał pojmuje niebezpieczeństwo i walczy z brutalną stanowczością, tem bezwzględniejszą, że moralne zasady kapitalizmu są wątpliwe. Kapitał ma trzech nieprzyjaciół: zorganizowane masy, liberalne stronnictwo usiłujące masy dla swoich celów wyzyskać i czułych filantropów, którzy nie mając innego zajęcia, troszczą się o sprawy, które ich nic nie obchodzą i których nie rozumieją. Już podczas wielkiego strejku w dokach nieśli strejkującym pomoc liberali i pobożni filantropi, a między nimi wielu zajmujących wysokie godności, zasiadujących w gabinecie, jak minister Buxton, lub w parlamencie jak John Burns. Przy takiéj pomocy ruch socyalistyczny plenić się musi szybko.

Teraz zaś widzieliśmy fakt jeszcze gorszy. Pod naciskiem rządu zawarte zostało w strejku węglarzy zawieszenie broni, haniebne dla właścicieli kopalń, zachęcające dla robotników. W Anglii przemysł, cały handel, cała praca zawisłe są od górników. Po obecnem ich zwycięztwie, nowy strejk będzie podwójnie gwałtowny i prawdopodobnie zakończy się politycznym przewrotem.

Ale prawda, Anglicy są, jak Rzymianie, kwiatem wszystkiéj mądrości i wszystkich cnót. Oto kwestya socyalna ma być rozwiązaną do 1 lutego następnego roku. Brawo!

Jako najnowszy sposób rozwiązania kwestyi socyalnéj wynaleźli angielscy liberali i filantropi nową naukę „the living wage“. Znaczy to: konieczność godnego człowieka istnienia dla wszystkich. Liberalna prasa zachwyca się tém nowem nazwaniem starego — co prawda wiecznie pięknego ale nie mniej i nader trudnego do rozwiązania — frazesu. Na jednem ze zebrań filantropów uchwalono: że każdemu robotnikowi odpowiednia płaca powinna być zagwarantowaną i że każdy ma prawo do pewnego komfortu w mieszkaniu, pożywieniu i odzieży. Komfort dla wszystkich — myśl zaprawdę piękna. Ale kto za ten komfort zapłaci? Lepiejby może od razu przejść do komunizmu i urządzić dla ogółu kasarnie z komfortem. Bo inaczej, jeżeli ten komfort wypłacanym będzie w gotówce, zdarzy się często, że jedną część komfortu przepije ojciec, a drugą matka, a dla dzieci nie pozostanie już nic komfortu. Obawiam się, by Anglicy nie skompromitowali się jak niegdyś Rzymianie.

Mowa posła Szczepanowskiego.

(Dokończenie).

Wiedeń, 21 grudnia.

(SS) Grzecznie i dowcipnie, jak należy, „Dziennik Polski“ zganił demonstracyą bezimiennych Polek przeciwko posłom Szczepanowskiemu i Antowskiemu. Obu tym posłom wrzekome depesze Polek z Krakowa wypowiadają „pogardę“, drugiemu w dodatku „zdradę“. Jeżeli te depesze nie są prostym wymysłem, trzebaby się domyślać, że jaki emisaryusz *młodoczeski* podyktował te dziwaczne manifestacye. Bo to zwyczaj młodoczeski częstować każdego, kto jest innego zdania, pogardą, wołać mu „hańba“ i zaliczać go do rzędu „zdrajców.“ Aby te brzydkie zwyczaje miały się przenieść do nas, i to na tle sprawy, która przecież nie obchodzi bezpośrednio narodu polskiego, owszem dotyczy tylko obcego stronnictwa i to zawsze *wrogiego* Polsce, — przeciwko temu trzeba się stanowczo zastrzedz. Wskazując jeszcze na wyborny artykuł, który w téj sprawie ogłosił „Czas“, podajemy dziś drugą część mowy posła *Szczepanowskiego*.

„Zwracam się teraz do właściwego tematu stanu wyjątkowego, ponieważ czuję, że nie każdy ma prawo głosować o nim bez ścisłego uzasadnienia swego wotum, i że w tej kwestyi nie mogą rozstrzygać ogólne sympatye lub antypatye.

Zgadzam się na to, że każdy poseł i każdy obywatel tylko z ciężkiem sercem decyduje się głosować za takiemi środkami wyjątkowemi i słusznie, że tak jest, i tak ma się także rzecz z nami. Zwłaszcza naród, jak nasz, skłonnym jest bardzo dokładnie rozważać zajścia jak te, które sprowadziły stan wyjątkowy w Pradze, aby się przekonać, czy te zajścia były dość ważne, aby sprowadzić środki wyjątkowe. Wszakże wielka część naszego narodu, żyje w warunkach takich, że nam jest zabroniona wszelka, choćby najniewinniejsza manifestacya swych przekonań (prawda! prawda!) i że opinia ludu może się objawiać tylko jakoby przypadkowo. Dla tego u nas wszelkie środki, skierowane przeciwko manifestacyom woli ludu, wywołują podejrzenie. Ale sądzę, że zachodzi wielka różnica, czy podobne symptomata objawiają się wśród narodu, który nie posiada żadnych konstytucyjnych środków wypowiedzenia swéj woli, czy też wśród narodu, który posiada wszelkie takie środki i też skwapliwie z nich korzysta (bardzo słusznie!)

Dosyć wskazywać na mowy, wygłaszane tutaj od 3 lat przez posłów młodoczeskich, a powtarzane naturalnie przez dzienniki czeskie i rozpowszechniane w całym kraju. Czyliż to nie jest pełny wyraz ich przekonań, który bez przeszkody dostaje się do wiadomości każdego Czecha? Ale lud, posiadający te cenne, konstytucyjne przywileje, powinien być tem ostrożniejszym, zanim się ucieka do innych sposobów zamanifestowania swéj woli. (Bardzo słusznie!)

Idę daléj. Nawet w konstytucyjnem państwie, chociaż się wydarzyły wykroczenia, zawsze środki wyjątkowe zatwierdzimy tylko z wstrętem i bez sympatyi, ponieważ wiemy, że represya policyjna zawsze posiada pewien żywioł samowoli, że jest rzeczą niemożliwą używać nadzwyczajnéj władzy bez popełniania indywidualnych błędów, i że dla tego każde policyjne przyćmienie opinii publicznéj zwykle chybia celu, a potępionéj opinii dodaje nowych sił.

Gdyby celem stanu wyjątkowego było stłumić środkami policyjnemi teraźniejszą opozycyjną opinią ludności czeskiéj, oświadczyłbym bez ogródki, że ten cel nie dopisze; jakoż stronnictwo wasze nawet po wprowadzeniu stanu wyjątkowego osiągnęło kilka sukcesów. Powtarzam więc, wielu z pomiędzy nas potępia stan wyjątkowy, któryby był użyty jako środek politycznéj walki, ponieważ wiemy, że w ten sposób tworzy się męczenników, a wzmacnia się tylko przeciwne przekonanie. Ale sądzę, że w danym razie rzeczy stoją inaczéj, i pozwolę sobie pokrótce wykazać, że środki, które tutaj nazywamy ryczałtowo wyjątkowemi, tak co do celu, jako też co do swego charakteru, bynajmniéj nie są środkiem walki politycznéj.

Przedewszystkiem konstatuję, że są rożne stopnie stanu wyjątkowego. W znanym § 20, tudzież w całéj ustawie z r. 1869, przewidywanem jest zawieszenie artykułów 8, 9, 10, konstytucyi itd. Z wszystkich tych artykułów w Pradze zawieszone zostały tylko 12 i 13, dotyczący prawa zgromadzania się i prasy. Natomiast artykuł 8 o wolności osób 9 o prawie domowém, 10 o sekrecie listów itd. obowięzują nadal. Tych głównych podstaw swobód publicznych rozporządzenia z dnia 12 września nie zniosły (krzyki z ław czeskich). Jeżeli niektórzy panowie przeczą temu i jeżeli wydarzyło się naruszenie tych praw, wolno wam udać się ze skargą do trybunału, który konstytucya utworzyła celem zabezpieczenia tych swobód publicznych. Skoro więc ze zasadniczych praw konstytucyjnych zawieszone zostały tylko niektóre, a właśnie najważniejsze istnieją ciągle, nie można tego stanu wyjątkowego uważać za nadzwyczaj ostry, lecz tylko jako łagodny. To też rzecz naturalna, że na uzasadnienie takiego lekkiego stanu wyjątkowego nie potrzeba całego aparatu dowodów zdrady stanu, zamachów na konstytucyą itd.; lecz że już drobniejsze wykroczenia usprawiedliwiają taki lekki stan wyjątkowy.

Zachodzi teraz pytanie, czy istotnie ten stan wyjątkowy jest, jak twierdzą niektórzy mówcy, środkiem politycznéj walki przeciwko stronnictwu młodoczeskiemu? Otóż przypominam przedewszystkiém, że przecież młodoczesi nie walczą wyłącznie w Pradze i okolicy. Walka ta, ile wiem, wre w całych Czechach i na Morawii. Dla czegoż więc ograniczono stan wyjątkowy do pewnego terytoryum a nie dotknięto milionów ludności czeskiéj? Widocznie dla tego, że to nie jest środek politycznej walki. A nadto stan ten wyjątkowy trwa już kilka miesięcy. I cóż widzimy? Stan wyjątkowy ogranicza swobodę prasy. Ale które dzienniki na tém ucierpiały? Czy czasem wielkie, wpływowe dzienniki, które są głównym środkiem Młodoczechów w ich walce politycznéj? Bynajmniej. Te dzienniki wychodzą, jak przedtém, ogłaszają wasze mowy i rezolucye, nikt wam nie uszczuplił tego środka walki.

Przytłumiono tylko kilka małych pisemek, których nawet nazw nie znaliśmy. Gdybym według zakomunikowanych nam w komisyi cytat miał określić różnicę pomiędzy temi pisemkami a waszym wielkim organem, to polega ona na tém, że te małe pisemka wypowiadały pewne zdania z brakiem rozwagi, z bezwzględnością i niedojrzałością. (Z czeskich ław: z otwartością!) Otwartość! Sądzę, że „Narodni Listy“ wypowiadają wasze zdanie z wystarczającą otwartością, ale przecież z pewną roztropnością (?) i literacką znajomością, któremi się posługują wykształceni pisarze i która tylko służy ich zdaniu. Zdanie, wypowiedziane i uzasadnione w języku przyzwoitym, jest zawsze ważniejszem i silniejszém, niż zdanie, objawiające się obelgami i brutalnem odezwaniem się do gwałtu i dynamitu (bardzo słusznie).

Gdyby więc rząd był zamierzał zwalczać was politycznie, sposób, jakim korzysta z stanu wyjątkowego, byłby niezrozumiałym, bo rzeczywistego wypowiedzenia waszego zdania w sposób przyzwoity nie może wam zabronić ani tutaj, ani w kraju. Zabronił tylko tego, co mogło ewentualnie skompromitować wasze stronnictwo. Stan wyjątkowy dotknął tych, których głównie w waszym interesie powinniście odsunąć od siebie. Niejeden też z waszych mówców w komisyi pewne zajścia nazwał wybrykami żakowskiemi i aktami gwałtu, których nie można żadną miarą usprawiedliwić, ale które też z waszem stronnictwem nie mają nic wspólnego. Właśnie to, że stanu wyjątkowego nie użyto przeciwko waszéj organizacyi politycznéj, lecz przeciwko pewnym dowykroczeń skorym żywiołom, których się wypieracie, dowodzi, że ten stan wyjątkowy nie jest politycznym środkiem walki, lecz środkiem zapobiegania powtórzenia się pewnych rzeczywistych excesów, które się wydarzyły.

A zatem w środkach, użytych przez rząd, nie widzę niemożliwéj zresztą walki przeciwko opiniom i uczuciom, których nie można regulować stanem wyjątkowym; widzę w nich tylko konieczną walkę, którą każdy rząd prowadzić musi przeciwko excesom, i tu właśnie muszę znowu wspomnieć o owym drugim obowiązku posłów, o którym mówiłem na początku z powodu aforyzmu, o „dumie mężów przed tronami królewskiemi“. Jeżeli bowiem wolności i konstytucyi zagrozić może niekiedy władza, która się przeniewierza duchowi konstytucyi, to tak samo, a może więcéj jeszcze swobodzie i konstytucyi zagraża teroryzm z dołu (oklaski). Opierać się takiemu teroryzmowi, jest obowiązkiem posła. Tam, gdzie jako argumenta odzywa się wrzask tłumu, gdzie używają kija i cegieł, nie może być mowy o wolności. Jeżeli zaś rząd broni spokojnéj ludności od excesów drobnéj mniejszości, i dopóki pozostaje w ramach tego celu, broni tylko porządku publicznego i pragnie tylko zabezpieczyć stan ten, w którym każdemu obywatelowi wolno wypowiedzieć swe zdanie.

Mówiąc o tych środkach nie mogę się też ograniczyć dla tego, co przy oczono ze strony rządu na ich uzasadnienie; dla mnie równo ważną jest rzeczą, komu użycie tych środków zostało powierzone. I dla tego przy dzisiejszéj konstelacyi nie waham się wcale głosować za stanem wyjątkowym, ponieważ widzę, że pełnomocnictwo powierzamy rządowi, który zawsze mieć będzie na oku rzeczywisty cel tych środków i który dbać będzie o to, aby środek zabezpieczenia porządku publicznego nie zamienił się w środek walki politycznéj“. (Oklaski).

Niemcy.

* *Berlin*, 22 grudnia. O znanym okólniku ministra spraw wewnętrznych, który przypomina reskrypt królewski z 4 stycznia 1882 r., rozpisują się dzisiaj pisma niemieckie. „Germania“ zaznacza, że będzie on niezawodnie stanowił w najbliższym czasie przedmiot rozpraw politycznych. Czy reskrypt ministeryalny będzie miał większe znaczenie od dawniejszego królewskiego należy jeszcze odczekać. Sam w sobie nie ma on aktualnego znaczenia, o ile się odnosi do zachowania się urzędników przy wyborach, ponieważ wybory odbyły się co dopiero. Okólnik ministeryalny idzie daléj od reskryptu królewskiego, ponieważ silniéj; od niego zaznacza, że urzędnicy nietylko przy wyborach, ale w wszystkich okolicznościach mają wziąć za drogowskaz swój zasady, wyrażone w reskrypcie królewskim i ponieważ zwraca uwagę na polityczne przeciwieństwa i walki obecnéj chwili, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznéj. Te walki uwydatniły się przecież w innych ważniejszych dzielnicach daleko silniéj, aniżeli w ekonomicznéj. Walka wiary z niewiarą, walka w dziedzinie szkoły toczy się przecież ciągle i nakazuje największą czujność. Liberalna prasa, która występowała ostro przeciwko reskryptowi królewskiemu, z zadowoleniem przyjmuje obecnie okólnik ministeryalny, uważając go za pocisk wymierzony przeciw landratom i związkowi robotników.

— Wolnomyślna „Vos. Ztg.“ puściła w świat płoteczkę, iż ks. kan. dr. Franz ma zamiar zaręczyć się z córką jakiegoś urzędnika i znajduje się w pertraktacyach z Rzymem co do dóbr mu legowanych przez pewnego zmarłego księdza, chcąc Kościołowi odstąpić pewną ich część. Wobec téj śmiesznéj plotki przesłał ks. kan. dr. Franz do śląskiéj „Volksztg.“ następujące sprostowanie: „Szanowny Panie! Dziękuję serdecznie za artykuł, na treść którego zgadzam się najzupełniéj. Słusznie, Pan tę wiadomość „Voss, Ztg.“ napiętnowałeś jako niedorzeczną plotkę, która od a do z jest całkiem bezpodstawną. Proszę uprzejmie o przysłanie mi odnośnych numerów, „Voss. Ztg.“ i kolońskiéj „Volks Ztg.“ do Hermsdorfu obwód wrocławski. Z głębokim szacunkiem ks. dr. Franz.“

— Hrabia Arnim i ks. Bismarck. Uprawiany przez długie lata temat sporu pomiędzy zmarłym od dawna byłym ambasadorem w Paryżu, hrabią Harry Arnimem, a księciem Bismarckiem, wszedł znów na porządek dzienny, dzięki książce dr. Hansa Bluma o historyi Niemiec za Bismarcka, o któréj już na tém miejscu wspominaliśmy. Obiegł téż już prasę europejską telegram z wiadomością, iż hr. Hennig Arnim, syn zmarłego ambasadora, zaznaczył, iż podane w książce Hansa Bluma szczegóły o jego ojcu są nieprawdziwe.

Chodzi tu o oszczerstwo, którego dopuścił się wobec hr. Arnima kanclerz ówczesny, ks. Bismarck, a które Hans Blum, opierając się widocznie na informacyach księcia Bismarcka, obecnie powtarza. Hans Blum pisze: „Dnia 7 lutego 1873 roku donosił hrabia Arnim o propozycyach Thiersa spłacenia ostatniego miliarda kontrybucyi przed wyznaczonym ku temu terminem. Ambasador (hrabia Arnim) otrzymał 2 marca od księcia Bismarcka polecenie rozpoczęcia w tym względzie natychmiast rokowań z Thiersem. Dziwnym zbiegiem okoliczności, rokowania te od 5—12 marca żadnych nie czyniły postępów, chociaż chodziło tu o spełnienie życzeń Francyi. Wynikły tylko nowe różnice zdania i traktowania z hr. Arnimem. Wtedy to ks. Bismarck nagle odkrył powód wstrzymania rokowań z Thiersem. Hr. Arnim do spółki z baronem Hirschem podjął potajemnie interes spekulacyjny, który tylko wtedy mógł się udać, gdyby ostatni miliard nie został spłacony wcześniéj, jak w umówionym poprzednio terminie, to jest 1 marca 1875 roku, a świetnemu interesowi temu groziło niepowodzenie, gdyby nowy układ co do spłaty z Francyą przyszedł do skutku. Bismarck, poinformowany o tém, działał z wielkim naciskiem. Dnia 12 marca przeniósł rokowania ze rządem francuzkim do Berlina i przeprowadził je osobiście z ambasadorem francuzkim, panem Gontaut-Biron. Już 15 marca nowy układ zawarto, hr. Arnim zaś otrzymał dopiéro wiadomość po dokonanym fakcie“. Otóż przeciwko tym twierdzeniom, zarzucającym zmarłemu ambasadorowi szachrajstwa, protestuje syn jego. Zarzut to nie nowy. Wypowiedział go już ks. Bismarck dnia 14 kwietnia 1873 roku w podaniu do cesarza, które w trzy lata późniéj w „Reichs-anzeigerze“ zostało ogłoszone. Książę Bismarck wtedy pisał: „Mam podejrzenie, i to nie ja sam, że on (hrabia Arnim) swoje stanowisko polityczne podporządkowuje interesom osobistym. Dowieść rzeczy takich nie można“.

Istotnie książę Bismarck, jakkolwiek późniéj przez hr. Harry Arnima po kilkakrotnie wzywany, żadnych dowodów na swoje gołosłowne twierdzenie nie przedstawił. Baron Hirsch poświadczył natomiast, iż nigdy z hr. Arnimem spekulacyi w ogóle interesów finansowych nie robił. Tém dziwniejszém wydać się musi, iż twierdzenie to powtarzają obecnie w dziele rzekomo historycznem, pisanem pod natchnieniem ks. Bismarcka.

Serbia.

* *Białogród*, 21 grudnia. (Proces ministrów.) Dzisiejszym sądowym dochodzeniom przeciwko byłemu ministerstwu Awakumowicza, przysłuchiwało się bardzo mało publiczności. Wszyscy oskarżeni przybyli, z wyjątkiem Kundowicza. Dochodzenie zagaił radzca stanu Velimirowicz. Ministrowie są oskarżeni o pogwałcenie konstytucyi i praw krajowych. Awakumowicz i Ribarac zażądali odczytania referatu trybunału państwowego, lecz sąd nie uwzględnił tego żądania. Następnie wywiązała się pomiędzy przewodniczącym sądu, oskarżonymi i obrońcami dyskusya o wyłączenie dwóch członków sądu, spowinowaconych z oskarżonymi. Przewodniczący oświadczył, że sprawę tę sąd rozstrzygnie. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

— Skupczyna obradowała dziś nad budżetem i przyjęła go po dłuższéj, burzliwéj dyskusyi.

Francya.

* O traktaty handlowe. Pomiędzy Austro-Węgrami a Francyą wynikł w ostatnich czasach spór, który stał się nawet przedmiotem interpelacyi w Izbie francuzkiéj. Wniósł ją dep. Turrell. Zaznaczył on, że obydwa kraje przyznały sobie wzajemnie prawa krajów najwięcej w stosunkach handlowych uprzywilejowanych, tymczasem Austro-Węgry nie chcą winom francuzkim przyznać tych obniżeń celnych, które w roku 1892 gim przyznano winom włoskim.

Na interpelacyę odpowiadał prezes gabinetu, p. Casimir-Perier. Przypomniał on, iż w r. 1884 pomiędzy Austro-Węgrami a Francyą traktat przyszedł do skutku. W r. 1892 obniżyły Austro-Węgry cło od win włoskich. Rząd austro-węgierski wprawdzie twierdzi, że chodzi tu tylko o ułatwienia w pasie granicznym, ale faktycznie wino włoskie z pasa granicznego bez trudności wchodzi dalej do kraju. Na tej zasadzie rząd francuzki domagał się tego samego obniżonego cła od win francuzkich. Prawo Francyi w tym względzie kwestyi nie ulega, a gdyby Austro-Węgry go nie uznały, Francya byłaby zmuszoną do chwycenia się innych środków, co też niezawodnie uczyni.

Izba zadowolniła się tem oświadczeniem prezesa gabinetu, które może być zapowiedzią wojny celnej pomiędzy Francyą a Austro-Węgrami.

Paryż, 22 grudnia. „Temps“ donosi z Perpignanu, że włoski anarchista Rinaldi, współwinny anarchisty Pallasa i sprawca zamachu w „Teatro Lycyo“ w Barcelonie, został Hiszpanii wydany. Od 12 listopada znajdował się on w więzieniu w Perpignan.

— Jenerał Dodds telegrafuje z Goho, że Behanzin zamierzał cofnąć się na północ, przeszkodzono mu jednak ze strony francuzkiéj. Resztki armii jego zupełnie się rozproszyły. Wojsko francuzkie wzięło do niewoli kilku członków familii Behanzina i jego amazonki.

— Sąd przysięgłych skazał woźnicę Morega na 6 lat więzienia. Jak wiadomo, Morega dnia 13 sierpnia w czasie wyborów strzelił z rewolweru do pana Lockroy.

Anglia.

Londyn, 22 grudnia. Izba gmin otworzyła swoje posiedzenia do 27 grudnia.

— Konserwatywny członek Izby gmin, E. Stanhope, były minister wojny, umarł wczoraj.

— Proces Monsona został dzisiaj ukończony. Monson był oskarżony o zamordowanie oficera Hambrougha, swego dawniejszego ucznia, celem przywłaszczenia sobie sumy, na którą Hambrough był zabezpieczony. Monson został uwolniony z powodu niedostatecznych dowodów.

— Biuro Reutera telegrafuje z Kapstadu, że major Forbes, który dowodzi oddziałem, ścigającym Lobengulę, donosi, że żołnierze jego są zdrowi i że Lobengula został już kilka razy pobity. Wedle depeszy tego samego biura z Buluwayo, kapitan Wilson, który wracając z wyprawy przeciwko Lobeguli, nie mógł przebyć wezbranéj rzeki Shangani, pobił dnia 4 b. m. wojsko Lobenguli, mając ze sobą 35 żołnierzy. Lobengula ratował się ucieczką.

Włochy.

* *Rzym*, 22 grudnia. Biuro Stefaniego donosi z Masawy: 6000 derwiszy, uzbrojonych w karabiny i 4000 uzbrojonych w dzidy, pod dowództwem Hamed Aliego, stanęło pod Agordatem, nad potokiem górskim Damati, prawdopodobnie w zamiarze uderzenia w nocy na fort. Aby zapobiedz nocnemu napadowi, postanowił włoski pułkownik Arimondi zaczepić derwiszy. Po dwugodzinnéj walce zostali derwisze pobici na głowę i pozostawili na pobojowisku wielu poległych, pomiędzy nimi Hameda Aliego i prawie wszystkich emirów. Oprócz tego Włosi zdobyli 60 oznak wojennych i wiele broni.

— Izba deputowanych. Na zapytanie deputowanego Danielisa potwierdził minister wojny Mocenni wiadomość agencyi Stefaniego o bitwie pod Agordatem i dodał, że także wojsko włoskie poniosło podczas walki wielkie straty, których jeszcze dotychczas nie obliczono dokładnie. Daléj zauważył minister, że dumny jest z tego, iż może Izbę powiadomić o tym nowym dowodzie waleczności żołnierzy włoskich. (Oklaski na wszystkich ławach z wyjątkiem ostatnich ław skrajnéj lewicy.)

Telegramy.

Paryż, 22 grudnia. Z Buenos Ayres donoszą, że w skutek posuchy powstały tam wielkie szkody.

Z Destero donoszą, że w pobliżu rzeki Kajahy, brazylijskie wojsko rządowe stoczyło walkę z powstańcami, skutkiem któréj poległo 400 ludzi. Wojsko rządowe zdobyło okręt „Meteor“. i załogę wyrznęło.

Madryt, 22 grudnia. Wedle urzędowych wiadomości z Tangeru, Mohammed Torres upoważnił brata króla Araala do przyjęcia żądań Hiszpanii.

Bukareszt, 22 grudnia. Dzisiaj została podpisaną konwencya handlowa pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią.

Luksemburg, 22 grudnia. Izba przyjęła dzisiaj po trzy tygodniowych obradach budżet na rok 1894 i ustawę dotyczącą cudzoziemców. Ustawa ta daje policyi bardzo surową kontrolę nad cudzoziemcami i uprawnia do wydalania podejrzanych cudzoziemców w drodze administracyjnéj. Minister oznaj-

mił, że w skutek ostatnich wypadków została powiększoną policya nadgraniczna celem lepszéj kontroli przybywających cudzoziemców.

Praga, 23 grudnia. W Nepomukach strzelił ktoś z rewolweru przez okno do pomieszkania dwóch kupców żydowskich.

Kopenhaga, 23 grudnia. Duński okręt „Ossian“, wiozący z morza Śródziemnego zboże do Kopenhagi, zatonął wraz z całą załogą na morzu Północnem.

Sprawozdanie z czynności

„Opieki szkólnéj dla miasta Poznania“ w czasie od 1 kwietnia 1892 r. do 1 grudnia 1893 roku.

Z dniem 1 września 1891 r. wzięła „Opieka szkólna“ w swe ręce prywatną naukę języka polskiego w szkołach ludowych miasta Poznania i stworzyła organizacyą, która pozostała nie zmieniona. Ostatnie sprawozdanie „Opieki“ dotyczyło czasu — aż do dnia 1 kwietnia 1892 r., obowiązkiem naszym jest więc zdać społeczeństwu sprawę z czynności naszéj za czas od 1 kwietnia 1892 r. do 1 grudnia 1893 r.

Skład członków „Opieki szkólnéj“ pozostał ten sam z wyjątkiem, że na miejsce ks. Stychla jako zastępca Proboszcza Kolegiaty św. Maryi Magdaleny wstąpił ks. Beisert, po którego przeniesieniu się do Kościana — stanowisko to objął ks. Jeżewski. Oprócz tego „Opieka“ kooptowała na członka p. Józefa Sobeckiego.

Oprócz posiedzeń komitetów parafialnych odbyło się w tym czasie zebrań plenarnych 10.

Jak przedtem tak i w ostatnim czasie zajmowała się „Opieka“ tylko dziećmi uczęszczającemi do szkół niepłatnych od klasy V—I t. j. we wszystkich klasach z wyjątkiem najniższéj. Zawsze jednak — owoż zastrzegała sobie, że i najniższe oddziały wciągnie w zakres nauki, jeżeli tylko zbiorą się odpowiednie fundusze.

Jako podręczniki zatrzymano obok elementarza obie książki Estkowskiego. Przychodząc w pomoc dzieciom uboższym, „Opieka szkólna“ zakupiła w ubiegłym czasie za 633 marek 10 fen. książek i materyałów piśmiennych, które rozdawali dyrygenci pojedyńczych szkół na mocy asygnacyi wydzielanych przez członka „Opieki“, p. radzcę Zielewicza.

Nauki udzielało 26 nauczycieli w 6 szkołach miejskich niepłatnych w 107 godzinach tygodniowo.

Ogólny pogląd na ilość lekcyi i liczbę dzieci na nie uczęszczającą, przedstawia się jak niżéj:

Szkoła:	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	Suma.
Oddziałów:	7	5	15	6	9	5	47
Lekcyi tygod.	16	11	34	14	20	12	107
Bierze udział ogółem dzieci	440	290	761	277	565	346	2679
Przypada na oddział dzieci	63	58	50	46	63	69	
Nauczycieli	4	3	9	3	4	3	26

Brało więc udział w nauce prywatnéj języka polskiego za staraniem „Opieki szkólnéj“ *2679* dzieci.

Za wyżéj wymienione 107 lekcyi tygodniowo płaciła „Opieka“ po 1 m. za lekcyą.

Chociaż „Opieka“ trwała zawsze w zamiarze zaprowadzenia nauki języka polskiego i w najniższych oddziałach — to niestety mimo wszelkich starań i mimo ofiarności naszego społeczeństwa *zamiaru tego wykonać nie mogła* — a nawet utrzymanie nauki *w dotychczasowych granicach* stawało się coraz trudniejsze. Przyczyny tego szukać należy w téj okoliczności, że społeczeństwo nasze obarczone zbytecznemi ciężarami walczyć musi z trudnościami bytu materyalnego, trudno mu więc zdobywać się na ofiary nadzwyczajne, na które nasi współobywatele niemieccy nie są wystawieni.

Uznajemy, że większa część panów dobrowolnych kolektorów spełniała gorliwie i bezinteresownie podjęto obowiązki — nie było daléj prawie instytucyi społecznéj, któraby nam nie przyszła w pomoc mniejszą lub większą ofiarą — a mimo to nie zmniejszały się trudności.

Ażeby więc ułatwić wpływanie i zbieranie ofiar na koszta prywatnéj nauki języka polskiego, „Opieka szkólna“ zmieniła dotychczasowy sposób zbierania funduszów i zamiast dobrowolnych kolektorów, ustanowiły komitety parafialne kolektorów płatnych.

Sprawozdanie kasowe z czasu od 5-go kwietnia 1892 r. do 1 grudnia 1893 r. podajemy niżéj:

Wpłynęło:

Pozostało w kasie według sprawozdania z 1 kwietnia 1892	491,81	m.
Parafia archikatedralna	715,75	„
„ św. Maryi Magdaleny	804,85	„
„ św. Wojciecha	360,40	„
„ św. Marcina	2738,98	„
N. N.	70 00	„
Bank Związku Spółek Zarobkowych	50,00	„
N. N.	40,00	„
Towarzystwo Kat. Rzemieśln. Polskich	75,00	„
„ Młodych Przemysłowców	90,00	„
„ Przemysłowe	195,00	„
„ Rękodzielników	10 00	„
Z koncertu Koła Spiewackiego	100,00	„
Koło Spiewackie	34 15	„
Koło Towarzyskie	30,00	„
Korporacya kupiecka	200,00	„
Kuryer Poznański	20,00	„
Bazar	60,00	„
Jutrzenka	10,00	„
Stella	30,00	„
Procenta	12,10	„
Różne składki: 723,20; 50,00; 105,00; 36,00; 20,00; 10,00; 8,00; 5,10; 3,40; razem	960,70	„
Summa	7098,74	m.

Wypłacono:

panom nauczycielom szkoły miejskiéj	I	927,00	mk.
„ „ „	II	776,00	„
„ „ „	III	1994,00	„
„ „ „	IV	805,00	„
„ „ „	V	1223,00	„
„ „ „	IV	768,00	„
Gratyfikacya 6 pedlom		33 00	„
Za książki		483 77	„
Za zeszyty		73,04	„
Za stępel z przyborami		3,50	„
Saldo		12 43	„
Suma:		7098,74	mk.

W ogóle wpłynęło do kasy od 1 września 1891 roku do 1 grudnia 1893 roku *9559,78 marek*.

Oprócz tego „Opieka“ winna remuneracyi panom nauczycielom *1200,00 marek*.

Koszta więc dotychczasowe utrzymania nauki języka polskiego wynoszą *10,759,78 marek*.

Z powyższego sprawozdania przekonuje się społeczeństwo nasze, z jakiemi trudnościami mamy do walczenia — a jednak dobro dzieci polskich wymaga, abyśmy wytrwali do końca w przejętych na siebie obowiązkach, o których niestety nie wiemy, kiedy ustaną.

Rodacy! Nie oddawajmy się zniechęceniu, lecz zdobądźmy się na zachowanie języka ojczystego dla dziatwy naszéj. Im dłużéj cierpliwość nasza wystawiona jest na próbę, tem większego znaczenia nabiera każdy choć drobny datek na cel tak szlachetny poświęcony i tem większą jest wobec Boga i narodu zasługa tych, którzy nie zrażając się niczem popierają instytucyą zaradzającą potrzebom najgwałtowniejszym naszego społeczeństwa! Zanosimy więc do Was, Rodacy, prośbę gorącą i usilną, abyście przy każdej sposobności pamiętali o składkach na »Opiekę szkólną«.

Poznań, w grudniu 1893 r.

Opieka szkólna dla miasta Poznania.

Ks. dziekan Woliński, prezes. Ks. Jeżewski, sekretarz.

M. Więckowski, skarbnik.

Ks. dr. Lewicki. Ks. dr. Hejnowski. J. Budaszewski. Mec. Chrzanowski. Dr. Chłapowski. Gniatczyński. Heyducki. Dr. Holzer. T. Jackowski. St n. Koczorowski. Dr. Kusztelan. J. Sobecki. Mec. Trąmpczyński. Radzca Zielewicz.

Celem umożliwienia szerszym Kołom publiczności nabycia znakomitego dzieła ś. p. ks. Biskupa Korytkowskiego **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasowie i Metropolici Polscy“** — zniżyliśmy cenę jego o przeszło $^2/_3$ i oddajemy 5 olbrzymich tomów (420 arkuszy druku w wielkiéj 8-mce) za bajecznie niską kwotę **m. 25** zamiast 80 m. już z przesyłką. Zwracamy uwagę na to niebywałe obniżenie ceny wszystkim miłośnikom rzeczy ojczystych. Dzieło ś. p. ks. Korytkowskiego znajdować się powinno w każdym zamożniejszym domu polsko-katolickim; jestto na tle dziejów Kościoła polskiego opowiedziana historya całego narodu polskiego, mająca nadto tę zaletę, że znakomity jéj autor czerpał z pierwszorzędnych źródeł, mianowicie z bogatych zasobów kościelnych archiwów gnieźnieńskich.

Cenne dzieło ś. p. księdza Biskupa Janiszewskiego **„Kościół i państwo“** zamiast 6 m. kosztować będzie odtąd **3 m.** z przesyłką; — ś. p. ks. dr. A. Kanteckiego **„Poezye Prudencyusza“** zamiast 3,00 m. tylko 1 m. 50 fen., z przesyłką 1 m. 70 fen.

Polecamy i odwrotną pocztą wysyłamy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 23 grudnia

* ***Na uczczenie*** pamięci ś. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożyli:

Z przeniesienia m. 914,70.
Ks. prob. Ussorowski ze Skoków m. 5.
P. Józefa Żakowska z Kościeszek m. 5.
Dr. Dziorobek ze Sremu m. 6.
Antoni Stark z Poznania m. 10.
Razem dotychczas *m. 940,70.*

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę sztuka D'Ennery i Tarbe: „Męczennica.“

W poniedziałek obraz historyczny ze śpiewami: „Wernyhora.“

We wtorek komedya ze śpiewami i tańcami Ant. Małeckiego: „Grochowy wieniec czyli Mazury w Krakowskiém.“

W środę komedya Bałuckiego: „Flirt.“

W czwartek operetka Lecoqua: „Córka pani Angot.“

Ceny zniżone.

Biletów abonnementowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **W dniu wczorajszym** podobało się Panu Bogu zabrać do Swéj chwały sędziwą matkę JW. ks. kanonika Echusta, matronę pełną cichych cnót i zacnego serca. Dotkniętemu ciężkim smutkiem, kochającemu synowi pozwalamy sobie na tem miejscu wyrazić serdeczne nasze współczucie.

* **Zwyczajne zebranie** katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w środę dnia 27 b. m. punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad wykład. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **Jutrzenka**, Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 26 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w lokalu Jutrzenki przy Wielkich Garbarach nr. 45 na parterze. Porządek obrad: Odczyt na temat: zgubne skutki gorzałki i karciarstwa. Z powodu bardzo ważnych spraw upraszamy szanownych członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd.

* **Ignorancya** czy nieuczciwość. „Pos. Ztg.“ referując w dzisiejszym numerze o artykule „Gońca W.“ poświęconym wspomnieniom o powstaniu 1863 r. i wyniku ztąd procesie berlińskim, dodaje od siebie taką uwagę: „Pomiędzy skazanymi (w tym procesie) znajduje się także właściciel wsi rycerskiéj Bolesław Kościelski z Smiłowa i nauczyciel języków Edmund Callier z Poznania, których osądzono na rok więzienia. Prawdopodobnie pierwszy z nich jest teraźniejszy poseł i propagator polityki ugodowéj.“ Czyżby „Pos. Ztg.“ w rzeczy saméj wiedzieć nie miała, że posłem jest nie p. *Bolesław*, lecz p. *Józef* Kościelski i nie *ze Smiłowa*, lecz *z Karczyna*? Nie byłoby to nic nadzwyczajnego u „Pos. Ztg.“, posiadającéj, jak wiadomo, tak *„dobrze poinformowane źródła“*, że jéj nawet zdają dokładną relacyą o rzeczach niebyłych. Tym razem jednak przypuszczamy co innego. Prawdopodobnie chciała „Pos. Ztg.“ powyższą brednią zohydzić p. posła Józefa Kościelskiego w kołach swych szowinistycznych przyjaciół. Nie wątpimy, że p. poseł Józef Kościelski, który swych uczuć patryotycznych nigdy i nigdzie nie taił, przyznałby się do udziału w powstaniu, jeżeli go w niem brał; ale z drugiéj strony nie wątpimy także, że nie przyjąłby niczego, co mu się nie należy, choćby to było zaszczytem.

* **Zwracamy niniejszem uwagę czytelnikom naszym**, iż dnia 5 stycznia 1894 r. sprzedaną zostanie w drodze subhasty posiadłość, położona przy Starym Rynku nr. 77, będąca dotychczas zawsze w posiadaniu rodzin polskich, dawniéj Berwińskich, Frankiewiczów, obecnie p. Heleny Affeltowicz. Posiadłość ta procentuje się bardzo korzystnie, gdyż dochód wynosi przeszło 10,000 m. rocznie. Możeby kto z rodaków nabył tę posiadłość, aby pozostała w rękach polskich.

* **Uroczysty akt** rozdania gwiazdki biednym dziatkom polskim odbędzie się w Towarzystwie Młodych Przemysłowców w Poznaniu w drugie święto Bożego Narodzenia, we wtorek dnia 26 grudnia r. b. po południu o godz. 4 na sali hotelu Saskiego, przy ul. Wrocławskiéj nr. 15.

Na uroczystość tę zapraszamy tak szan. członków, jako i gości, zarazem składamy wszystkim ofiarodawcom serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać!“

Zarząd.

* **W ogrodzie** zoologicznym pobudowano drugą salę a pod nią obszerny tunel, kilka set miejsc jest przeto więcej. Druga sala może wedle potrzeby być z pierwszą połączona lub też rozdzielona. Jutro odbędzie się po raz pierwszy koncert smyczkowy we wszystkich 3 lokalach. Początek o godzinie 3.

* **Odmowna odpowiedź.** Grono tutejszych rzeźników wniosło podanie do władzy, żeby im wolno było w przyszłą niedzielę urządzić na placu wronieckiem sprzedaż mięsa, ponieważ najbliższy targ odbędzie się dopiero w środę. Otrzymali jednakże odpowiedź odmowną.

* **O owych** trzech ofiarach propagandy prawosławnej, o uprowadzeniu których z Poznania pisaliśmy wczoraj, podajemy jeszcze następujące szczegóły. Panienki te mają lat 16, 17 i 21 i najprzód schroniły się w pobliżu kościoła pokarmelickiego. Tutejsza policya zwróciła ich ojcu, który przybył tu dotąd w towarzystwie tajnego ajenta, na to uwagę, że jego córki przebywają może gdzie na przedmieściu. Robiąc poszukiwania, poznajomił się Moskal z pewnym kupcem na Jerzycach, który przyrzekł mu energiczną pomoc. Za jego to sprawą odnaleziono panienki w zakładzie przy bramie bydgoskiej. Moskal skazany zostanie za niezameldowanie córek na karę pieniężną, lecz mała to pociecha.

* **Wągrowiec.** W Bartodziejach postrzelił przedwczoraj wieczorem kłusownik leśniczego Gumperta, patrolującego w król. lesie. Kilka ziarnek śrótu ugodziło postrzelonego w obydwie nogi powyżej kolan, a jedno w piersi; część naboju uderzyła nieszkodliwie w cholewy. Życiu rannego nie zagraża niebezpieczeństwo. Zbrodniarza dotychczas nie wykryto; stwierdzono tylko, że czterech gospodarzy z Bartodziejów było tego wieczora na stanowisku.

* **Krotoszyn.** Przy wyborach do rady miejskiéj przeszło tym razem dwóch Polaków więcéj, tak że obecnie jest w radzie miejskiéj na 18 członków 7 Polaków.

* **Miłosław.** Dr. Trzaska objął tymczasowo urząd chirurga powiatowego.

* **Gminy** Bobulczyn i Oporowo, w powiecie szamotulskim, połączone zostały najwyższém rozporządzeniem z dnia 13 listopada w jeden obwód gminny pod nazwą Oporowo.

* **Podgórze.** W czwartek odgrzebano tu trupa zmarłéj przed 2 tygodniami żony robotnika Zielińskiego w celu wykonania sekcyi. Rozeszła się bowiem pogłoska, że nieboszczka dostawszy pomięszania zmysłów uduszoną została przez swego męża.

* **Były ksiądz katolicki**, smutnéj pamięci Jan Czerski umarł wczoraj w Pile w 81 roku życia. Czerski urodził się w Warlubiu w powiecie świeckim. Wyświęcony w r. 1842 na kapłana, był przez dwa lata wikaryuszem katedralnym w Poznaniu, a następnie przeniósł się do Piły. Tu oderwał się z częścią swéj parafii od Kościoła, założył gminę chrześciańsko-apostolsko-katolicką i wstąpił w związek małżeński. Przez to ściągnął na się ekskomunikę kościelną. Później był czynnym w gminach wolnomyślnych.

* **Zbrodnia?** W Bydgoszczy znikła przed kilku dniami mająca $3^1/_4$ roku dziewczynka, córka szewca Piotra Gacy, mieszkającego przy ulicy Szwedzkiéj nr. 17. Dotychczas nie odszukano śladu jéj pobytu. Przypuszczają powszechnie, że zaszła tu zbrodnia i pod jéj zarzutem przyaresztowano niejakiegoś Hohma. Widziano go bowiem w środę wieczorem, jak szedł na wzgórze Wissmanna, prowadząc małą Gacę za rękę. Znaleziono też tam wczoraj jéj pantofelki. Indagowany o swe spotkanie z małą Gacą, uwikłał się Hohm w sprzeczności. Oświadczywszy z początku, że dziecko za rękę prowadził, utrzymuje on teraz, gdy mu powiedziano o znalezieniu pantofli, że dziecko nie miało pantofli na nogach, że je niósł na ręku, a potem oddał jakiejś kobiecie. Tymczasem trzech chłopców widziało, że dziecko szło z nim i było obute. Żona Hohma zeznaje, że mąż jéj powrócił w środę wieczorem do domu rozstrojony i rozdrażniony, i że w niéj zaraz obudziło się podejrzenie, że coś „złego“ zbroił. Hohm opowiadał także owego wieczora o zniknięciu małéj Gacy i oświadczył, że pójdzie do Gaców, aby im udzielić wiadomości o ich dziecku, które spotkał na ulicy i prowadził kawał drogi. Jako też rzeczywiście wyszedł mąż jéj potem z domu. Tymczasem stwierdzono, że Hohm nie był w ten wieczór u Gaców. Zeznania jego żony, rozumie się, wzmacniają podejrzenie, niemniéj i ta okoliczność, że Hohm był już karany za przestępstwo przeciw moralności i za inne przewinienia, jako to poranienie. Spodziewać się można, że dalsze dochodzenia wyświetlą ten tajemniczy wypadek.

* **List księżnej Bismarckowéj**, w którego autentyczność nie chcą jednak wierzyć dzienniki niemieckie, pomieszcza wychodzące w Londynie pismo kobiece p. t. „Ladyland.“ List ów miał być pisany do pewnéj przyjaciółki z czasów pobytu księżnéj w południowo-angielskich kąpielach morskich Brighton, a najważniejszy jego ustęp ma tak opiewać: „Obawiam się, iż już nie będę mogła więcéj zobaczyć waszego kraju. Pani wiesz dobrze, jak bardzo ten kraj kocham. Wasza mała wyspa jest prawdziwym ogrodem Bożym. Jakkolwiek dumną jestem bardzo z mego małżonka, niepodobna mi jednak nie pomyśleć: o ile szczęśliwsi bylibyśmy oboje, gdyby los zrządził, iżby on mógł był życie swoje spędzić w waszéj drogiéj, staréj Anglii. Nie przystoi mi wprawdzie mówić o polityce, ale nie powinno szkodzić, gdy raz jeszcze powtórzę, co już nieraz mówiłam: Gdybym miała wolny wybór narodowości, zostałabym z ochotą Angielką, wolną, ucywilizowaną Angielką, która przez swego męża nie jest traktowana ani jak zero, ani jak lalka. Całém sercem kocham „Old-England...“ Tak miał ów list opiewać. Słusznie chyba dzienniki niemieckie powiadają, że byłoby to za dużo, nawet... na księżnę Bismarckową.

* **Protoplasta Gladstone'a** Gladstone jest dumny ze swego szkockiego pochodzenia. Ale nawet najwięksi jego wielbiciele nie wiedzieli, że protoplastą sędziwego męża stanu nie jest nikt pośledniejszy, jak zamordowany przez Makbeta szkocki król Duncan. Wiadomość ta wyszła z szkockiego miasteczka Dingwallu, miejsca rodzinnego matki Gladstona, które mu nadało obywatelstwo honorowe. Gladstone pochodzi bowiem tylko po kądzieli od Duncana. Górska familia Robertsonów — Gladstonowie pochodzą z niziny — stanowi klan Donachie, a ten wywodzi swój początek od Dunhana, za pośrednictwem syna ostatniego celtyckiego earl'a Athollu. Genealog z Dingwallu powiada nawet, że Gladstone mógłby swe pochodzenie wywieść nie tylko od starszéj linii szkockich monarchów, lecz od najsławniejszych i najpotężniejszych starych celtyckich książąt, lordów Kintailu i Eileanu. Genealogiae nihil arduum est!

* **Szczerozrebrny posąg**, wyobrażający boginią sprawiedliwości, do którego pozowała artystka dramatyczna Ada Rehan, a który był jedną z osobliwości wystawy w Chicago, powrócił już do Nowego Jorku, do rąk właścicieli, t. j. Towarzystwa kopalni srebra Montana. Posąg, nie mający właściwie nic wspólnego ze sztuką, zwraca uwagę ze względu na wartość materyału. Ma on 9 stóp wysokości a użyte na jego odlanie srebro oceniają na 64,809 dolarów, zaś sama podstawa szczerozłota warta 224,000 dolarów. Posąg ten ma być obwożony po większych miastach Ameryki i Europy.

* **Niedźwiedź i dziennikarz.** Przed kilkoma dniami w bawiącym w Nowarze cyrku Coriniego, dającym przedstawienia w przerobionym teatrze, rozpoczęły się popisy niedźwiedzia wykonywającego rozmaite sztuki na koniu. Zaraz za pierwszym skokiem przez obręcz, ciężki akrobata stracił równowagę i zwalił się z konia. Padając chciał się wprawdzie utrzymać na końskim grzbiecie za pomocą pazurów, lecz zyskał tylko tyle, że go koń porządnie poczęstował kopytami. Zniechęcony tym wypadkiem do konnéj jazdy, miś opuścił czémprędzéj arenę i rozpoczął spacer po korytarzach, aż ujrzał przed sobą otwarte drzwi loży zajętéj przez panów z redakcyi dziennika „Il Savoia“ i kilku ich przyjaciół. Wprawdzie adwokat Curti, ujrzawszy zbliżającego się nieproszonego gościa, chciał zamknąć drzwi, lecz spóźnił się, a miś wszedł do loży i stanąwszy na tylnych łapach, surowym wzrokiem ogarnął stojących z uszanowaniem przed jego niedźwiedzią postacią mężczyzn.

Urzędnik telegrafu, a zarazem redaktor „Savoi,“ p. Paulo Cassi, ze strachu przed zwierzem wdrapał się wśród ogólnego śmiechu na jednę z kolum lożowych, a dentysta i krytyk teatralny p. Tacchi, ostrożnie począł się cofać ku rampie loży i żałując, że tą drogą nie może się dostać na sam środek teatru, rozpaczliwe rzucał na misia spojrzenia, gdy w tém jakiś widz galeryowy zawołał:

— A wyrwijże mu pan zęby!

Szalony wybuch śmiechu całéj widowni po tym dowcipie, zdekoncertował widocznie misia, bo obróciwszy się na piętach wyszedł poważnie z loży, oddając się dobrowolnie w ręce nadbiegłéj służby cyrkowéj.

* **Koniec świata** podług Falba. W odczycie o powstaniu i końcu świata mianym w tych dniach w Lipsku, wypowiedział Falb zdanie, że ziemi naszéj grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony odkrytego w r. 1866 komety, który przebiega przestworze, nie krępowany żadnemi prawidłami ani kolejami. W r. 1899 kometa ten pojawi się znowu i wtedy według obliczeń astronomicznych musi się zderzyć ze ziemią. Podług obrachunku Falba tym dniem feralnym, w którym nastąpi koniec świata, jest 13 listopada 1899 r. Termin ten może chybić co najwyżéj o jeden lub dwa dni. Gdyby zderzenie się nie miało sprowadzić katastrofy, to według zapewnienia Falba ujrzymy zjawisko natury, jakiego jeszcze nie było, mianowicie spadanie gwiazd podobne do zamieci śnieżnéj, które zdarzy się z największą pewnością w czasie od 13 do 15 listopada 1899 r. pomiędzy 2 a 5 godziną rano. Kto dożyje, ten zobaczy, co z tego wszystkiego będzie.

* **Co się staje** ze szpilkami? We wszystkich krajach przemysłowych obu półkuli, setki fabryk wyrabiają niezliczone ilości szpilek i igieł. Wyroby te dostają się do rąk publiczności, służą do chwilowego użytku, a potem znikają bez śladu. Cóż się z niemi staje? Sądząc z liczby produkowanych, używanych, a wreszcie gubionych igieł i szpilek, możnaby przypuścić, iż powinny zaścielać posadzki i bruki uliczne, jak zeschłe gałązki sosen zaścielają ziemię w lasach iglastych. Tymczasem nie widać ich nigdzie. Oto, padając na podłogę lub ulicę, szpilki i igły wciskają się w szpary lub otwory między kamieniami, tam zjada je rdza, przeistaczając w pyłek, który przy lada powiewie wiatru unosi się w powietrze. Wdychamy podobno miliardy szpilek pod tą postacią. Dla tego to fabryki produkują coraz nowe zapasy, wyczerpujące się bardzo szybko i znikające, na pozór, bez śladu.

* **Na reklamy.** Słynna w świecie fabryku mydeł Pearsa wydaje rocznie na ogłoszenia po 100,000 funtów szterlingów. Przy układaniu przez akcyonaryuszów budżetu na rok przyszły postanowiono większością głosów sumę tę podwyższyć, dowodząc, iż kupujący zapłacą za... ogłoszenia.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 293.

Niedziela 24 Grudnia 1893.

* **O obrazę w druku.** Dzienniki szwajcarskie donoszą o ciekawym procesie, jaki się w tych dniach rozegrał przed jednym z sądów w Zurychu. Mianowicie w znanym przewodniku dla podróżujących Tschudiego p. t. „Der Tourist", znajduje się na str. 87 co następuje: „Blauseelein. Sliczna miejscowość, prawdziwy klejnot wśród pejzażów leśnych. Seeli i okolica są prywatną własnością. Taksa za przewóz czołnem 80 cent. Liczne skargi na nieuprzejme zachowanie się właściciela względem zwiedzających." Otóż ta ostatnia uwaga nie podobała się panu Leemannowi, właścicielowi Blauseeli, zaskarżył więc przed sądy w Zurychu wydawcę przewodnika, Orella Füssli, żądając 6000 fr. odszkodowania. Sąd postanowił przesłuchać licznych świadków, przywiedzionych przez oskarżonego wydawcę i ci jednogłośnie zeznali iż p. Leemann w wielu wypadkach zachowywał się wobec zwiedzających nieprzyzwoicie i nietaktownie. Sąd, wobec tych zeznań, oddalił skargę Leemanna i skazał go na koszta sądowe.

* **Pytanie:** czy cesarzowa Eugenia należy do rzędu kobiet szczęśliwych? — pomieścił „Figaro" w swoim kwestyonaryuszu. Odpowiedzi, przeważnie kobiece, orzekają twierdząco. Czyżby to miało być dowodem, iż próżność i żądza władzy przeważa w sercach niewieścich nad uczuciami tkliwszemi? O ile bowiem pierwsze znalazły zadowolnienie w życiu Eugenii, o tyle w drugie godziły ciosy okropne. A jednak korespondentka, podpisująca się „Szwaczką", pisze, że gdyby jéj dano do wyboru: całe życie ciche, w miernym dobrobycie i szczęściu, a z drugiéj strony — dwadzieścia tylko lat świetności, zaszczytów królewskich, potem zaś znowu igłę i nożyce, bez wahania wzięłaby purpurę, twierdząc, że lepiéj dwie trzecie życia być nieszczęśliwą wśród wspomnień wielkości, niż mieć całe życie szare, bezbarwne i że najwyższą osłodą byłaby jéj myśl: „Jestem szwaczką, lecz byłam kiedyś królową." Charakterystyczne.

Trzeźwiejszym jest sąd korespondentki, podpisującéj się „Ego": „Cesarzowa Eugenia — powiada — była względnie szczęśliwą, gdyż tylko próżność jéj, duma i ambicya były zadowolnione. Nieszczęśliwą zaś jest okropnie, gdyż właśnie los ugodził w te trzy uczucia, tak w niéj silne."

Pani de Gobory zamieszcza na końcu swego listu świetny aforyzm: „Można być godną współczucia, a nie być nieszczęśliwą, albowiem większem jest jeszcze nieszczęściem nawet współczucia nie wzbudzać."

Najciekawszym jest jednak sąd w téj sprawie saméj osoby interesowanéj. Otóż jedna z korespondentek, znając zbliska cesarzową Eugenią, z własnych jéj ust słyszała, że pomimo ciosów, jakie ją spotkały, pomimo tak smutnego schyłku życia, pomimo, iż jest wedle własnych słów „rozbitkiem na oceanie goryczy, tonącym pomiędzy dwoma trumnami", suma szczęścia, jakie „ doświadczyła przy boku ukochanego i kochającego małżonka, rozkosze macierzyństwa, upojenia sławy, tryumfy piękności, złudzenie, iż dobrodziejstwa jéj były oceniane należycie, wszystko to wynagradza jéj cierpienia i zawody i stawia ją w rzędzie monarchiń szczęśliwych.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 24 grudnia św. Adama i Ewy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13 Zachód o godzinie 3 minut 47.

Pojutrze w poniedziałek dnia 25 grudnia Narodzenie Pańskie.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 48.

We wtorek dnia 26 grudnia św. Szczepana m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Mały feleton.

Noc Bożego Narodzenia.

(Widzenie.)

Ponura ciemność ogarnia ziemię — cisza złowroga, jakoby przed burzą panuje dokoła, przerywana głuchem echem dochodzącego zdala gwaru rozpustnéj i rozszalałéj Jerozolimy. Serca stęsknione a nieugięte w wierze i nadziei przejmuje zgroza: — już Izrael zapomniał gorących pragnień patryarchów swoich — już puścił w niepamięć pocieszające przepowiednie proroków — sprzykrzyło się już długie oczekiwanie Mesyasza, więc sam go sobie utworzył, szukając szczęścia w bałwochwalczéj rozpuście pogańskiéj. Wzgardzona wiara ojców i porzucony starodawny obyczaj narodowy — stanął na nowo ci elec złoty, ubóstwiony i ukoronowany, aby jego drogocennem runem wyznawcy jego raj sobie okupili na ziemi. Mała garstka wiernych wyznawców zakonu boleje nad zaślepieniem narodu, bo przewiduje straszną burzę, jaka wkrótce spadnie na Izraela.

A wśród téj smutnéj nocy nad błoniami Betleemskiéj ziemi rozjaśnia się niebo i zjawia się przecudnéj piękności gwiazda. Bo w téj chwili pod jéj uroczemi promieniami wytryskuje źródło żywéj wody, nie téj, któréj napić się chciał Dawid, gdy walczył przeciwko Filistynom, rozłożonym obozem w Betleem, lecz to źródło, które przy studni Jakóbowéj Samarytańskiéj objawiło się niewieście, którego w święto kuczek rozchodził się głos w Jerozolimie: „Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije!" — to źródło wody, która nurtami potopu zalać miała zaszczepiony przez szatana w raju owoc jadowity, a na falach swoich zanieść arkę Kościoła z wierną czeladką Bożą do przystani zbawienia.

Równocześnie wśród jasności niebieskiéj wyśpiewują Panu na niebiosach chwałę promieniejące zwiastuny pokoju na ziemi ludziom dobréj woli, a za głosem tym spieszą prostaczkowie pasterze, aby powitać nowonarodzonego Pana świata — spieszą téż za promieniami cudownéj gwiazdy mędrcy ze wschodu, książęta swych narodów z darami, aby berła swe pochylić przed Królem wszystkich królów. Zbawca świata objawił się wszystkiemu ludowi: od prostaczka aż do panującego na tronie, gwiazda jego zajaśniała nietylko nad Izraelem, ale i tym zasłała swe promienie, „którzy w ciemności" błędu pogaństwa „i w cieniu śmierci" siedzieli.

I dziś jeszcze ta gwiazda, która wyszła z Jakóba, przyświeca tym wszystkim, którzy mają oczy ku widzeniu i serce ku miłowaniu. Bo tą gwiazdą to „Matka pięknéj miłości i bogobojności i nadziei świętéj" — to gwiazda morza, co świeci nad rozhukanym oceanem wiru światowego i jest żeglarzowi kotwicą świętéj nadziei i miłości, łączącą ludzi z sobą i z Bogiem, a zatem rękojmią zbawienia.

Naszemu narodowi zawsze ta Gwiazda przyświecała, to téż ten naród był potężny, czcił ją i z jéj pieniem na ustach gromił nieprzeliczone hufce pogaństwa. Ona stała się Królową naszego narodu; obraz Jéj jaśnieje dotychczas w naszym klejnocie narodowym — ale odkąd dzieci przeniewierzyły się swéj matce, odkąd waśni i zepsucie zakaziły serca poddanych przeczystéj Królowy, Matki najczystszéj miłości, odwróciła się Królowa od nas i za karę, a zarazem gwoli upamiętania się oddała nas w moc nieprzyjaciół, tak samo jak to Bóg czynił z przeniewierzającym się Izraelem.

Wszakże niestety sto lat upłynęło, a kara się nie zmniejszyła, bo nie ma poprawy! A nie tylko nie ma poprawy, lecz jeszcze gorsze dzieją się rzeczy!

I téj nocy, jak zawsze, naród nasz spieszy do żłóbka betleemskiego: idą prostaczkowie, idą i możni i światli w narodzie, aby jako jeden lud, jednym węzłem miłości związany, hołd oddać wielkiéj miłości Bożéj i uprosić dla nieszczęśliwych błogosławieństwo Bozkiéj dzieciny.

Ale opodal inny spieszy oddział z téj saméj krwią męczeńską zroszonéj ziemi — idzie z krzykiem i wrzaskiem, idzie zbierając kamienie, aby jak Semei na Dawida, ciskać je na Syna Dawidowego narodzonego w Betleem — to czereda nieszczęśliwych, zaślepionych i uwiedzionych przez niesumiennych pyszałków, na których sztandarze wypisany „rozbój", rozbój jedności narodowéj, miłości i zgody.

I oni także do Betleem? Nie — oni nie dojdą tam dotąd, bo do Boga miłości, do Matki miłości nie ma przystępu, kto nie ma miłości w sercu, kto szerzy jad nienawiści; ich droga prowadzi do grzesznéj Jerozolimy, aby poszukać kołyski tego buntownika i rozbójnika, w którego idą ślady — jemu oddadzą hołd, bo są jego wyznawcami, a gdy świat pogański przedstawi im czasu swego do wyboru Jezusa albo owego łotra, przyznają się do tego ostatniego i wołać będą: „Barabbasza!" a Jezusa ponownie wydadzą na ukrzyżowanie — w wyznawcach jego.

Idą w zaślepieniu, a z pieczar Syońskich gromki rozchodzi się głos spoczywającego tamże Króla Proroka: „Nie masz w uściech ich prawdy... Grób otwarty gardło ich, języki swemi zdradliwie poczynali — osądź je Boże!" Od stajenki Betleemskiéj zaś przybrzmiewa echo głosu Bozkiéj dzieciny: „Ojcze, odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią!"

Ks. A. T.

Od Administracyi.

Na mocy umowy zawartéj z księgarnią H. Altenberga we Lwowie przysługuje Czytelnikom pisma naszego prawo nabywania niżéj wymienionych dzieł *po cenach wyjątkowo zniżonych:*

„Ballady, romanse, sonety i poezye" A. Mickiewicza, z illustracyami *Kossaka, Popiela, Stachiewicza, Jankowskiego* i innych artystów, w ozdobnéj oprawie ze złoconemi brzegami, *zamiast m. 15,20 tylko 10 m.*

„Album Mickiewicza" obejmujące życie wieszcza w kilkudziesięciu wielkich rycinach, w ozdobnéj oprawie, *zamiast 14 m. tylko 9 m.*

„Antologia poetów polskich", wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiéj, z 15 illustracyami Andriollego, Brandta, Gersona, Kossaka i innych artystów, w ozdobnéj oprawie, ze złoconemi brzegami, *zamiast 12 m. tylko 8 m. i 50 fen.*

„Syberya" Jerzego Kennana, dzieło głośne w całym cywilizowanym świecie 3 tomy, oprawne w płótno, *zamiast 10 m. 40 fen. tylko 7 m. i 50 fen.*

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy do Administracyi „Kuryera Poznańskiego".

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Die katholische Bewegung in unseren Tagen."** Monatschrift für die Gegenwart. XXVI rocznik, zeszyt 12. Rocznie 3 m. Wychodzi u Woerla w Wyrzburgu.

Składki.

* **Na kościół w Szamocinie:**

Ks. prob Ussorowski ze Skoków 5 m.

* **Na Zakład Braci Miłosierdzia** (Bonifratrów) w Piaskach (Sandberg):

Ks. prob. Ussorowski ze Skoków 5 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Brzeziński z Łęgu, inżynierzy Thau z Lingen, Szymański i Koehler z Berlina, Graczyński z Miejskiéj Górki, Graczyński z Prus Zach., Seidel z Lignicy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Potulicki z Królestwa Polskiego, Skarzyński z żoną z Ocieszyna, pani Gliszczyńska z Rakoniewic, pani Gregor z Rakoniewic, Sentek z Karlsruhe, Gabryel z Wrocławia, pani Moczyńska z siostrą z Inowrocławia, Grossmann z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 22 grudnia. — (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Jesteśmy już w drugiéj połowie grudnia, co z dotychczasowej temperatury się nie okazuje. Nietylko bowiem obecnie mamy, lecz jak można przypuszczać z badań meteor logicznych, będziemy jeszcze przez pewien czas mieli powietrze łagodne, które w obecnej porze roku dla rozwoju ozimin bardzo może być niebezpiecznem. To też z tej przyczyny uwaga ogólnie jest wytężoną na dalszy rozwój przyszłorocznych ziemiopłodów i zdaje się, że dotychczasowa niezmienność usposobienia handlowego najwięcej jeszcze z tego tytułu ku lepszemu się obróci. W handlu zbożowym zmiana zaszła o tyle, że z powodu zbliżających się świąt liczba odstaw bardzo się wzmogła, wskutek czego wobec trwale słabej tendencyi sprzedaż bardzo była uciążliwą. Młynarze miejscowi, kupujący tylko w miarę bieżącego zapotrzebowania, nie okazywali nawet względem wyborowych gatunków zwykłej chęci kupna, to też ceny zaledwie tylko się utrzymały przy starych notowaniach. Średnie gatunki tak pszenicy jak żyta brano po większej części tylko na składy i dzięki wypróżnionym składom tutejszym, popyt był jeszcze nie tak lichy jak się tego można było spodziewać, i mniej przednie gatunki pszenicy i żyta płacono do wysokości cen dawnych. Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) **Poznań**, 23 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 47,90 m., 70-ta 28,50 m., grudzień 50-ta 47,90, 70-ta 28,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 47,90 m., 70-ta 28,50 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 22 grudnia 1893.

Pszenica 130—135 m., gatunek pośledni 125—129 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 112—116 mrk., gatunek pośledni 108—111 mrk.

Jęczmień według jakości 122—132 mrk., dla browarów 133—140.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 155—165 m.

Owies 145—158 m.

Okowita 30,00 m.

Magdeburg, 22 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,75, cukier ziarn. excl. 88% 13,05, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. —,—. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez in. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 12,40— płac., 12,47½ żąd., styczeń 12,42½ płac., 12,50— żąd., luty 12,55 — płc., 12,57½ żąd., marzec 12,60— płac., 12,65— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 236,000 ctr.

Hamburg, 22 grudnia. — Okowita cicho, za grudzień-styczeń 20⅝ żąd., styczeń-luty 20⅝ żąd., kwiecień-maj 21— żąd., maj-czerwiec 21⅛ żąd. — Kawa good averag. Santos za grudzień 82½, za marzec 82—, za maj 80—, za wrzesień 77¼. Usposobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
22. Po połud. 2	758,2	PłdZ. słaby	pogodnie	+ 3,7
22. Wiecz. 9	760,6	Płd. lekki	pogodnie	+ 1,0
23. Rano 7	760,1	spokojnie.	pół pog.[1])	+ 1,8

[1]) Śron

Dnia 22 grudnia maximum ciepła + 3,8° Cel.
„ 22 „ minimum „ — 1,0° „

Stan powietrza.

Dnia 22 grudnia 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom't.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	744	Z.Płn.Z.	6	zachm.	9
Aberdeen	744	Płd.	4	zachm.	4
Chrystiansund	742	PłdZ.	3	bez chmur	4
Kopenhaga	758	Płd.Płd.Z	4	pół zachm.	3
Sztokholm	754	Płd.	2	pogodnie	2
Haparanda	747	Płd.Płd.Z.	2	śnieg.	0
Petersburg	760	Płd.Płd Z.	1	zachm.	1
Moskwa	767	Płd.Płd.Z.	1	zachm.	—4
Kork. Quenst.	752	Z.Płd.Z.	5	deszcz	11
Cherbourg	760	Płd.	4	zachm.	6
Helder	759	Płd Z.	5	bez chmur	6
Sylt	754	Z.	5	deszcz	5
Hamburg	760	Płd.Z.	5	pół zachm.	2
Swinoujście[1])	760	Płd.Płd.Z.	4	pół zachm.	1
Nowyport	761	Płd.	2	mgła	1
Kłajpeda	761	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	2
Paryż	—	—		—	—
Monaster	760	Płd.	4	bez chmur	2
Karlsruhe	766	Płd.Z.	2	bez chmur	1
Wiesbaden[2])	765	PłdZ.	1	zachm.	1
Monachium[3])	765	Płn Z.	4	zachm.	1
Kamienica[4])	764	Z.Płn.Z.	1	pół zachm.	2
Berlin[5])	762	Płd.Z.	2	bez chmur	0
Wiedeń	763	Z.Płn.Z.	1	deszcz	4
Wrocław[6])	762	Płn.	1	zachm.	4
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nica	—	—		—	—
Tryest	760	W.	2	zachm.	10

[1]) Śron. [2]) Wieczorem deszcz, nocą śron. [3]) Nocą deszcz. [4]) Mgła. [5]) Śron. [6]) Nocą deszcz.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

1093) **„VULKAN"**

I. F. J. KOMENDZINSKI W BRZEŹNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytanie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 grudnia 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	21	22		21	22
Pszenica słabiej.			Niem.3%poż.pań.	85 40	85 50
na grudzień	144 —	143 75	Consol. 4%	106 70	106 70
na maj	151 25	150 75	Consol. 3½%	100 —	100 10
Żyto słabiej.			Pozn. 4% l. zast	101 70	101 80
na grudzień	127 50	127 —	Pozn. 3½% l. zas	96 30	96 30
na maj	132 75	131 75	Pozn. listy rent.	103 10	103 —
Oléj rzep. spok.			Poznań. oblig.	95 40	95 40
na grudzień/styczeń	46 10	46 20	Austr. banknoty	162 95	162 90
na kwiecień maj	47 —	46 90	Austr. renta srbr	— —	93 10
Okowita stalej.			Ros. banknoty	215 —	215 75
eksportowa	31 50	31 50	Ros. listy zastaw.	102 30	102 40
na grudzień	30 80	30 90	Pols. 5% lis. zas.	66 30	64 90
na styczeń	35 70	35 8	Pols. likw. lis. zas.	64 40	— —
na kwiecień	37 01	37 20	Węg. 4% renta zł.	94 60	94 60
na maj	37 30	37 40	Węg. 4% „ kor.	90 95	90 70
na czerwiec	37 70	37 80	Austr. kred. akcye	205 60	207 25
spożywcza	51 —	50 80	Lombardy	43 70	44 50
Owies			Disconto com.	171 40	172 —
na grudzień	156 50	155 75			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta w cepli		350	stale.		
okowity kw. ekp.	10,000	20,000			
„ „ spoż.	0,000	0,000			

Szczecin, 22 grudnia 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	21	22		21	22
Pszenica bez int.			**Okowita niezm.**		
na grudzień	139 50	139 50	w miejscu eksport.	30 —	30 —
na kwiecień maj	145 50	146 —	na grudzień	29 60	29 60
Żyto spok.			na kwiecień maj	31 70	31 70
na grudzień	122 —	122 50	**Petroleum**		
na kwiecień maj	127 —	128 —	w miejscu	9 —	8 90
Oléj rzep. spok.					
na grudzień	46 —	46 —			
na kwiecień maj	46 50	46 50			

Julianna z Magnuszewiczów

ECHAUSTOWA

umarła, opatrzona śś. Sakramentami, dnia 22-go b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3½.

Prosi o modlitwę za Jéj duszę

Syn

(983) **Ks. J. Echaust K. M.**

Dziś w nocy dnia 23. b. m. zabrał nam Pan Bóg naszego syna

Maryana

w drugiéj wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 26 b. m. po południu o godzinie 3 ciej z domu żałoby św. Marcin nr. 5.

W smutku pogrążeni

Stanisław i Leokadya Desperak.

„Posnania"

Dr. Karchowski & Krysiewicz

Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa

w **Poznaniu,** odbiór centralny: **ul. Berlińska 15**

urządzona na wzór znamienitszych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych, przyjmuje do czyszczenia chemicznego i farbowania (376)

wszelką garderobę damską i męską,

materye jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i bawełniane, aksamitne i pluszowe, pióra i t. d. i prosi o łaskawe zlecenia.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.*

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzić będzie zeszytami dwumiesięcznemi. Zeszyt I-szy ukaże się w końcu grudnia 93 r. i obejmować będzie kazania na **niedziele i święta** przypadające w styczniu i lutym 94 r. oraz i kazania przygodne. Prenumerata za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.**, którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do (878

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Można także i na pół roku prenumeratę składać w sumie 5 m. 50 fen.

Zaproszenie do przedpłaty na

ZIEMIANINA.

rok 44.

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centranego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobotę w Poznaniu, **w formacie zmienionym wielkiego arkusza,** powiększonym co do ilości druku, **bez podwyższenia przedpłaty.**

Ziemianin kosztuje na pocztach w Niemczech 3 m. W Austryi 1 złr. 80 cent. kwartalnie.

Cena zniżona dla urzędników gospodarczych **i niezamożnych** członków Kółek rolniczych, wynosi kwartalnie **1 m. 90 fen.,** półrocznie **3 m. 80 fen.,** którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, Plac Piotra Nr. 4 I p. przesłać należy. — **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** (982)

W dziale komisowo-informacyjnym mają prenumeratorowie Ziemianina prawo do **bezpłatnego** zamieszczania ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupna: 1, inwentarza rozpłodowego, 2, wszelkich nasion i wysadek tak tak leśnych jak ogrodowych.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu,

Plac Piotra nr. 4, I piętro.

Bekanntmachung.

Seit Jahren werden zur **Ablösung der üblichen Neujahrsgratulationen** von zahlreichen Einwohnern unserer Stadt **Beiträge zur Armenkasse** entrichtet.

Die **Namen** der Geber werden **noch vor Neujahr** durch die Zeitungen veröffentlicht.

Wir sprechen im Interesse unserer Armen die Bitte aus, von diesem Verfahren auch in diesem Jahre Gebrauch zu machen.

Die Einzahlungen der Ablösungsbeiträge werden täglich während der Dienststunden **in der Kämmerei-Kasse (im Rathhause)** bis zum 30. Dezember d. Js. Mittags 12 Uhr entgegen genommen.

Posen, im Dezember 1893.

Der Magistrat.

„Posłaniec Katolicki"

pismo religijne wychodzi co tydzień pod redakcyą ks. dr. Lissa a zawierające lecye, ewangelie, kazania na wszystkie niedziele i święta, artykuły religijne i pouczające, kronikę kościelną itd. Prenumerata wynosi na poczt. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 65 fen. Ajenci otrzymują wysoki rabat. Zgłosić się powinni pod adresem: „Posłaniec Katolicki", Bochum. (456)

„Wiarus Polski"

pismo dla Polaków na obczyźnie wychodzi trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami a mianowicie 1) **Nauką Katolicką** czyli „Posłańcem", tygodnikiem religijnym przez ks. dr. Lissa, oraz 2) **Zwierciadłem** miesięcznikiem humorystyczno-satyrycznym, zawierającym wesołe opowiadania, komedyjki, żarty itd. Prenumerata na wszystkie te trzy pisma razem wynosi na poczt. i u listowego 1 m. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Na dwa miesiące z odnoszeniem do domu 1 m. 20 fen., na miesiąc 60 fen. — **Drukania** „Wiarusa Polskiego" (w Bochum przy Maltheserstr. 17a na dole) wykonywa wszelkie roboty drukarskie szybko, gustownie i tanio. (157)

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (580)

HERBATĘ CHIŃSKĄ

karawanową

po M. 6, 5, 4½ i 3 za 1 funt ros.

Prósze herbaciane

po M. 2 i 3 za funt,

Tułskie

Samowary

jako i

Towary chińskie i japońskie

poleca w obfitym wyborze (377)

B. Hozakowski

Toruń (Thorn).

Wysyłkę herbaty od 2 funt. począwszy uskuteczniam franko.

Najprzedniejszy rum Jamaica, Arak de Goa, Arak de Batavia, Prawdziwy Koniak, jako i (944)

dobierane rumy, araki i koniaki

polecają najtaniej.

BRACIA ANDERSCH.

Żelaza

do wypiekania

hostyi i komunikantów

wraz z wykłowaczami

wykonuje najtaniéj i pod gwaranc.

zakład rytowniczy

Stefana Belowa

w Poznaniu

Św. Marcin Nr. 2, parter.

Zapraszając uprzejmie do rychłego odnowienia prenumeraty

na Pielgrzyma

na I kwartał t. j. na styczeń, luty, marzec 1894

donosimy że **Pielgrzym z Krzyżem i Przyjacielem Dzieci** tak jak dotychczas tak i nadal zawsze pozostanie wiernym swym zasadom szczerze polsko-katolickim. Rodaków prosimy by zapisywali sobie tylko szczerze katolickie polskie gazety do których **Pielgrzym z Krzyżem Przyjacielem Dzieci** od początku istnienia należy i należeć będzie. Przewielebne Duchowieństwo uprzejmie i usilnie prosimy o poparcie **Pielgrzyma z Krzyżem i Przyjacielem Dzieci** i o polecenie pism tych między Swych parafian, którzy tak starzy jak i młodzi w Pielgrzymie, Krzyżu i Przyjacielu Dzieci znajdą obok żywotnych spraw kościelnych i narodowych także godziwą rozrywkę umysłową, naukę i pociechę duchową. Cena za te trzy pisma t. j. za **Pielgrzyma**. (8 razy tygodniowo) **Krzyż** (co sobotę) i **Przyjaciel Dzieci** (co wtorek) wynosi kwartalnie w eksped. 1,20 na każdej poczcie 1,50 z przyniesieniem do domu 1,75 mrk. (925)

Redakcya Pielgrzyma

w Pelplinie (Pelplin W./Pr.)

Każda poczta przyjmuje prenumeratę na „Pielgrzyma" z temi 2 dodatkami. (Zeitungsliste Polnisch II Abth. nr. 74 strona 345)

Pożyteczne książki dla użytku Wielebn. Duchowieństwa, organistów i dozorów kościelnych.

Śpiewnik czyli **Zbiór Pieśni** nabożnych katolickich do użytku **kościelnego i domowego**, zawierający **1102 różnych** pieśni, **42 mszy śpiewanych, nieszporów** i t. d. Cena śpiewnika oprawnego mocno w półskórek z złoconym tytułem tylko 3 m. i przysyłka franko. Śpiewnik ten zawiera wszystkie nabożne pieśni, które gdziekolwiek Katolicy-Polacy śpiewają. (926)

Melodye czyli **Choral** (nuty) do **Zbioru Pieśni** nabożnych katolickich dla użytku kościelnego ułożone **do grania na organach i śpiewania na cztery głosy.** Cena oprawnego egzempl. 7 m. z przysyłką 7,50. **Obie powyższe książki** tak tekst jak i nuty polecone są przez **Władzę biskupią** w Pelplinie do użytku kościelnego w dyecezyi chełmińskiej.

Podręcznik obrzędów używanych w kościele katolickim dla użytku **sług kościelnych** opisał ks. Stryjakowski. Cena oprawnego egzemplarza z przysyłką 45. fen.

Przesyłkę uskutecznia odwrotną pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zaliczką.

E. Michałowski w Pelplinie

(Pelplin W/Pr.)

Nadzwyczaj ciekawe!

W każdym domu katolickim znaleść się powinna broszura p. t.

Nowy filozof polski.

Ustęp z najnowszej powieści Prusa „Emancypantka", w którym ten znakomity powieściopisarz na podstawie najnowszych rezultatów nauki dowodzi nieśmiertelności duszy i istności Boga.

Stron 63 w 8-ce. 1 egzempl. 25 fen., 10 egz. 2 mk.

Nabywać można *w Drukarni Kuryera Poznańskiego.*

Nadzwyczaj ciekawe!

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy w 8⁰. Cena złr. 1,50.

X. Waleryana Kalinki **Dzieła** — tom IV. (Pisma pomniejsze tom II) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznéj. Cena złr. 1,80, oprawne w płótno złr. 2,40. Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. 3,60, w oprawie złr. 4,80.

Brzeziński Józef Dr., Prof. Uniw. **O konkordatach Stolicy Apostolskiej** z Polską w XVI. wieku. 8⁰, str. 30. Cena 40 ct.

Morawski Kazimierz Prof. Dr. **Dwaj cesarze rzymscy:** Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8-ce, str. 148. Cena 1 złr.

Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego. **Historya piechoty polskiéj** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, w 8⁰. str. 271. Cena złr. 2,60.

Leopold Szumski. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena 2 złr.

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., **Mickiewicza „Pan Tadeusz"**, studyum krytyczne. — (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stósunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Przedmiotowa strona poematu. Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8-ce, str. 266. Cena 2 złr., opr. w płótno złr. 2,50.

Bobowski Mikołaj. **Polskie pieśni katolickie** od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku z 6 tablicami porównawczemi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejęt. W 8-ce, str. 475. Cena złr. 3,50.

Grabowieckiego Sebastyana **Rymy duchowne** (1590), wydał Dr. J. Korzeniowski. (Poezye jednego z najznamienitszych poetów naszych XVI wieku — dotąd zupełnie ogółowi nie znane). W 8-ce, str. 16 i 197. Cena 90 ct.

Łubieński Bernard O. **Żywot błogosławionego Brata Gerarda** Majella ze Zgromadzenia OO. Redomptorystów. W 8-ce, str. 428. Cena złr. 1,20.

Łanskaja N. **Misyonarze świętej Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju." W 8⁰ str. 223. Cena złr. 1,70, ozdobnie oprawne złr. 2. Tłómaczenie słynnéj powieści „Obrusitieli", w któréj autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniéj wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wyp e ranej i poniewieranej narodowości polskiéj i religii katolickiéj.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8⁰, str. 226. Cena 1 złr.

A. M. L. **Obrazki z życia.** Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. — Szereg 12 nowel znak. autorki, — wyd. wytworne str. 288. Cena 2 złr., opr. ozdobnie złr. 2,50.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmienicie. W 8-ce, str. 159. Cena złr. 1,40, ozdobnie oprawne złr. 1,80.

Wybranowski Aleksander. **Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat.** Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. Wpływ dworu na chaty. Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowéj 1830 r. W 8-ce, str. 144. Cena złr. 1,80, ozdobnie oprawione złr. 2.40.

Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznéj,** z 3 wydania oryginału francuzkiego przełożone pod kierunkiem redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 8⁰, str. 511, w trwałéj oprawie płócien. Cena złr. 4,50.

Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. **Reforma socyalna w Anglii.** Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8-ce, str. 32. Cena 30 ct.

Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. **O siewnikach.** Str. 42, z 6 tablicami rycin. Cena złr. 1,30.

Do nabycia w każdéj księgarni.

Kupujemy

wszelkie gatunki **koniczyn i traw** oraz **seradelę, gorczycę, sporek, wykę piaskową, rzodkiew olejną** i prosimy o oferty z próbami. (977)

Bąkowski & Otmianowski,

Handel nasion. — Poznań, Wrocł. ul. 15.

ŚWIAT

najtańsze, najbogatsze w tekst i ryciny

polskie czasopismo ilustrowane

wychodzić będzie w 1894 roku, jako *w siódmem* swego istnienia.

Nowa wspaniała okładka pędzla Piotra Stachiewicza.

Współpracownicy: najznakomitsi autorowie i artyści.

Z powieści nieznanych i nigdzie dotąd nie drukowanych ukażą się pierwsze: *Adama Krechowieckiego, Sewera, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej, Fr. Rawity i Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.*

Z rysunków i obrazów ukażą się najprzód: *Jana Matejki, Juljusza Kossaka, Piotra Stachiewicza, Antoniego Piotrowskiego, Pawła Merwarta, Józefa Brandta, Henryka Siemiradzkiego, Witolda Przeszkowskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Krzesza* i wielu innych.

Powszechnej wystawie krajowej we Lwowie poświęcone będą liczne sprawozdania, tudzież ilustracye do nich: *Henryka Dyrdonia, Stanisława Fabijańskiego, i Władysława Dietricha. Premie i dodatki interesujące i cenne.*

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 24 mk. *Półrocznie 12* mk. *Kwartalnie 6,50* mk.

Prenumerować najdogodniej przekazem pocztowem w prost **w Administracyi „ŚWIATA" Kraków 34, ulica Szpitalna,**

Nowi prenumeratowie na r. 1894 otrzymać mogą na żądanie *rocznik cały* z dodatkami za rok 1893 wraz z przesyłką *za wyjątkowo zniżoną cenę 14 marek.* (953)

Rok XI. wydawnictwa. **ECHO** Rok XI. wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne,

Jedyny tygodnik, poświęcony sprawom **sztuki i literatury pięknéj,**

zamieszcza: powieści, nowele, komedye, monologi, rozprawy estetyczne, sylwetki autorów scenicznych, muzyków, pisarzy, malarzy, portretuje działaczy społecznych, ilustruje chwilę bieżącą i informuje w rzeczach muzyki, udziela pedagogicznych wskazówek uczącym się i nauczającym muzyki i wszystkie swe działy prowadzi ku pożytkowi i rozrywce czytelnika. Rocznie daje przeszło **100** arkuszy tekstu i **200** illustracyi.

W dziale **nutowym,** wynoszącym rocznie przeszło **100** arkuszy nutowych, umieszcza utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian na **2 i 4** ręce, skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie. Te ostatnie wybierane z baczeniem na wartość pedagogiczną i starannie palcowane. Opery, operety, sonaty, morceaux de salon, tańce, romanse, arye, — wszelkie rodzaje kompozycyi muzycznych otrzymuje abonent **Echa** w stałych dodatkach nutowych.

W **Echu** współpracują najpierwsze pióra polskie. Pomiędzy powieściami: Klemensa Junoszy, Hajoty. M. Wołowskiego i innych, oraz komedyami i monologami na teatr i estrady amatorskie K. Zalewskiego, Z. Przybylskiego, Z. Mellerowej, M. Frenkla, A. Mieszkowskiego i innych **Echo** da z początkiem roku

powieść Maryana Gawalewicza „NICZYJA"

oraz Ferdynanda Hösicka **„Sonatę cis-moll Beethovena."**

Prenumerata „ECHA" wynosi:

w W. Ks. Poznańskiem i Prusach kwartalnie **Mrk. 5,** rocznie **Mrk. 20.** Opłacający **rocznie** z góry mają prawo do następujących

PREMIÓW BEZPŁATNYCH:

Nr. 1. **Partycye fortepianowe oper najnowszych:** a) Józef Verdi **„FALSTAFF"**, b) Rug. Leoncavallo **„PAJACE"** (Przesyłka Mrk. 1.)

Nr. 2. **Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy,** zawierających utwory następujące: (964)

Tom I. Nieruchomość Nr. 000. — Córeczka pani Maciupskiej. — Pan Metr. — Mała Patti — In minus. **Tom II.** Słup. — Dzieci pana Radcy. — Pani z pieskiem — Złote jabłko. — Wojtek Wecior. — Muzykanci. — Niekosztowna kuracya. — Lekcye tańca. **Tom III.** Panowie Bracia — szkic z życia szlachty zagonowej. **Tom IV.** Pod wodę — obraz z życia wiejskiego. **Tom V.** Oryginał z Piskorzewa, — Folwark do sprzedania. Spekulacya pani Milskiej, — Icek podwójny. (Przesyłka Mrk 2.)

Premium w każdej chwili jest do odbioru.

Nr. 3. **Encyklopedya dla dzieci,** jedyny nietylko w **naszej,** lecz i w **obcej literaturze,** podręcznik dla młodzieży, obejmujący **objaśnienia i wskazówki** w formie przystępnej z dziedziny **wszystkich wiadomości.** Zdobi je 151 rysunków. (Przesyłka Mrk. 1.)

Adres Redakcyi ECHA: **Warszawa, Senatorska 26.**

Numery próbne wysyłają się na żądanie.

Bank Ziemski

w Poznaniu

pośredniczy w parcelacyi, urządzeniu włości rentowych, kupnie i sprzedaży, lub wydzierżawieniu majątków ziemskich; w tym celu przeprowadza potrzebne regulacye hipotek. (968)

Aby rozszerzyć w tym kierunku swoje czynności, podwyższa bank swój kapitał zakładowy z 1,200,000 M. na 2,000,000 M. Nowa emisya wynosi przeto 800 akcyi po 1000 M., które brzmieć będą na okaziciela.

Wpłaty ustanowione są w ten sposób, że przy subskrypcyi wpłacić należy jednę ratę w wysokości 250 M. i 5 M. na stępel. Reszta 750 M. rozpisane i ściągnięte być mogą tylko za uchwałą Rady Nadzorczéj i to w trzech równych ratach po 250 M., najmniéj w półrocznych odstępach czasu. Lecz wolno każdemu subskrybentowi wpłacić wszystkie raty od razu. Od wpłat uskutecznionych płacić będzie Bank Ziemski 3½% w bieżącym rachunku za pełne miesiące aż do zamknięcia subskrypcyi, poczem subskrybenci udział brać będą w zwykłéj dywidendzie.

Zgłoszenia do subskrypcyi listowne lub osobiste przyjmuje w biurze przy **ulicy Bismarka Nr. 8.**

Zarząd.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (578)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań, Szeroka ul. 24.

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżéj

HERBATY chińskiéj

polecam takową w rozmaitych gatunkach od **M. 2,00** do **M. 10,00** za funt.

Znane moje z dobroci i czystego smaku

prósze herbaciane

sprzedaję po **M. 2,00** za funt. (760)

Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.

A. CICHOWICZ,

Poznań,

IMPORT HERBATY.

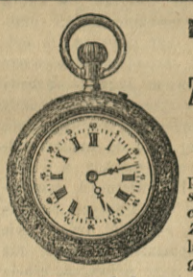

Na gwiazdkę po zniżonych cenach.

Zakład zegarmistrzowski i złotnicy

W. Szulca

w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar

poleca swój *bogato zaopatrzony skład zegarków genewskich, łańcuszków* złotych, srebrnych i imitow. *Zegarów stołowych* w różnych stylach, *regulatorów, budzików, zegarów* ściennych i t. d. (891)

Dział wyrobów złotniczych

zaopatrzony obficie w same nowości.

Biżuterya złota, srebrna, koralowa, z granatami i turkusami.

Pierścienie z brylantami, rubinami, szafirami, perłami i t. d. *Bransoletki, broszki i kolczyki* w najgustowniejszych modnych fasonach. (891)

!Obrączki ślubne!

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres *zegarmistrzostwa i złotnictwa* wykonuje zakład *akuratnie i tanio,* także *odnawia i naprawia* wszelkie *naczynia i sprzęty kościelne.*

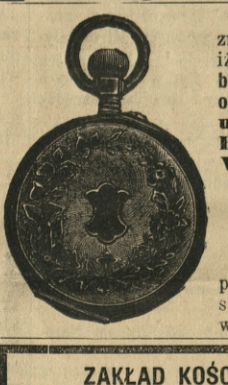

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy uprzejmie donoszę, iż mój **skład zegarków, złotéj i srebrnéj biżuteryi** jak i **ratenowskich okularów** przeniosłem z **Wodnéj ul. nr. 1** do narożnika **Starego Rynku nr. 60** wchód z **ulicy Wrocławskiéj.** (857)

Poznań, d. 28 listopada 1893.

Białas.

Skład i pracownią znacznie powiększywszy polecam się nadal łaskawéj życzliwości. Cenniki illustrowane wysełam na życzenia bezpłatnie.

ZAKŁAD KOŚCIELNO-ARTYSTYCZNY

J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

№ 15.

poleca

Stacye Męki Pańskiej

wypukłorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj trwałéj przez całe wieki, **podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli,** uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryę) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury św Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d.

Chorągwie dla kościołów i Towarzystw jedwabne z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie haftowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Baldachiny, ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampierze, tuwalnie i umbracula.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. — Cenniki oraz próby materyałów franko.

Samowary

rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki itd. w wielkim wyborze poleca

J. KRYSIEWICZ,

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

(893) **Św. Marcin nr. 65.**

Znakomite i odleżałe

cygara

począwszy od 4 Marek za 100 sztuk poleca (911)

T. Luziński.

Moje prośby

o popieranie budowy **kościoła św. Piusa** nie były dotąd bezskuteczne. Wielu je słuchało i wysłuchało. Pomimo to brak nam jeszcze wiele dziesiątek tysięcy marek do wykończenia budowy kościoła, która już trwa rok cały i jeszcze rok cały potrwa. (648)

Współbracia chrześciańscy! nie zapominajcie o biednym kościele **św. Piusa w Berlinie.** Co niedzielę i święto odprawiać się w nim będzie polskie nabożeństwo.

X. Prob. Frank, Berlin, Pallisadenstr. 73.

NB. Ekspedycya naszego pisma przyjmuje także składki na **kościół św. Piusa.**

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esensyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1548)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kokluszu i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (577)

Świece ołtarzowe z czystego wosku,
Świece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Dębowe posadzki sztabowe, czysto dębowe i fornirowane posadzki parkietowe

wykonuje jako specyalność, dając wszelką gwarancyą za bezbłędne wykonanie. (769)

Antoni Unger w Riesa nad Elbą.

Odrobienie pierwszorzędne

Wielki wybor.

Magazyn i pracownia garderoby męzkiej

M. PŁATKOWSKI,

krawiec

Poznań, ulica Wrocławska 40

w pobliżu Starego Rynku (605)

Ceny najniższe.

poleca materye z fabryk krajowych i zagranicznych we wielkim wyborze na obecną porę jesienno-zimową na ubrania, paletoty i płaszcze. Kompletne ubrania na życzenie odstawiam w 24 godzinach pod gwarancyą dobrego leżenia. **Przewiel. Duchowieństwu** zwracam uwagę na mój uznany jako praktyczny krój rewerend i płaszczy.

podług najnowszych żurnali.

Herbaty

od 1,75–6,00 za funt. **Prósze herbaciane** wyborowe I 2,00, II 1,60.
Koniak kuracyjny w butelkach po 0,80, 1,50, 2,50.
Wina lecznicze. — Cacao i czekolady.
Perfumy i mydła toaletowe, francuzkie, angielskie i krajowe.
Mydła twarde szczecińskie do prania. **Extrakt mydlany Wella** do moczenia bielizny, znakomicie odłączający brud i plamy, paczka 20 fen. — **Mydło Hermana** do gotowania bielizny, bielące ją bez użycia szkodliwych chlorków i sody, funt 20 fen. (710)
Świece stearynowe.

Świece woskowe ołtarzowe.

Oléj rafinowany do palenia, **knotki franc. — Bursztyn. Szczotki,** farby do malowania i pociągania posadzki.
Wody mineralne najświeższego nalewu, pastylki z wód mineralnych, oraz **wszelkie artykuły drogeryjne, chirurgiczne, chemiczne** poleca **po znanych najtańszych cenach w wyborowych gatunkach**

Centralna Drogerya

Czepczyński i Śniegocki

Poznań, Stary Rynek nr. 8.

Telefon Nr. 108.
Adres telegraficzny: Biskupski Berlinerstr.
Konto bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Okulary, binokle, perspektywki, lunety, szkła optyczne.
Gromochrony. Elektryczne dzwonki. Dzwonki alarmujące. Telefony po wsiach i miastach. Elektryczne oświetlenie schodów bateryami „Vulcan". (955)

NOWOŚĆ!!

Zapalanie i gaszenie płomieni gazowych
z każdego miejsca jednem naciśnieniem palca za pomocą kombinowanych prądów elektrycznych.

URZĄDZANIE
elektrycznego światła i przenoszenia siły każdego systemu i rozmiaru.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacyą interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów składających się z bławatów, konfekcyi damskiéj, materyałów zimowych, płaszczy, trykotaży i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (791)

Heyducki & Eichstaedt.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po zniżonych cenach.

Garnitury złote, broszki, bransoletki, medaliony, kolie, kolczyki koralowe. Pierścienie do zaręczyn i inne fasonowe,

obrączki ślubne

już gotowe od 16 m. lub na zamówienia,

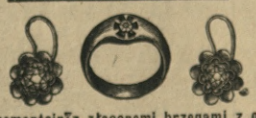

Zegarki

złote i srebrne z najlepszych fabryk po możliwie niskich cenach, **srebrne remontoir z złoconemi brzegami z orłem w promieniach gwiazdy** na 10 rubinach pod 2-letnią gwarancyą już od 21 mrk. Remontoir niklowe dobrze chodzące od 12 marek.

Wielki wybór regulatorów od 15–200 marek.
Illustrowane cenniki gratis i franko! (903)

D. Dybizbański,

HUEBNER

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 58 róg ulicy Rycerskiéj.

Celem uprzątnięcia składu **sprzedaję wszelkie maszyny gospodarcze i sprzęty rolnicze po znacznie zniżonych cenach.** Na składzie są: pługi, grubery wszelkiego rodzaju, sieczkarnie każdéj wielkości, również młocarnie ręczne i maneżowe, pumpy podwórzowe, szachtowe i do gnojówki, siewniki, torfiarki, tryery, rozdrabiacze do makuchów, śrótowniki, młynki do czyszczenia zboża, gniotowniki do słodu i owsa, walce pierścieniowe i kolczyste itd.

J. Moegelin w Poznaniu.

Warnung.

Der grosse Erfolg, den unsere

Pat. H-Stollen

errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere

Stets scharfen
H-Stollen

(Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, od. durch solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.

Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Czy ja cię kocham!

i setki innych tańców i marszy wygrywają moje nowe **organki salonowe** (566)

„Heureka"

które kosztują tylko 16 Mk. wraz z opakowaniem i odnośnemi nutami na płytach. (566)

Prosp. gratis i frco.

Alfred Hennig Fabr. mech. muzycz. Lipsk, Fr. Lietstr. 20.

Herbaty (623)

skład zaopatrzony starannie poleca

J. N. Leitgeber.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyścielane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany **za najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (700)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1303)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

C. ADAMSKI,

Poznań — Bazar,

Fabryka czapek i rękawiczek,

poleca na obecną porę **po nader umiarkowanych cenach**

Rękawiczki i czapki zimowe,
Kapelusze, krawaty,
koszule, kalesony, kamizelki wełniane,
kalosze ruskie, derki do podróży,
parasole i laski,
bieliznę męzką, szkarpetki, chustki do nosa,
szelki, pantofle, portmonetki, kuferki, guziczki do gorsu i do mankiet itp., towary galanteryjne, oraz dla
Przewielebnego Duchowieństwa
birety, piuski, obojczyki, kołnierzyki etc.

Kapelusze i czapki liberyjne

z wszelkiemi przyborami. (779)

F. Zbirański,

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr. 18,
(744) poleca swój bogato zaopatrzony

skład futer

wszelkiego rodzaju, jako też
GOTOWE UBIORY FUTRZANE
podług najnowszéj mody.
Zamówienia wykonują się jak najspieszniéj.

Skład herbaty hurtowny i detaliczny

A. W. Żuromski

w Poznaniu

poleca

HERBATĘ

ostatniego sprzętu w wyborowych gatunkach.

Souchong
Nr. I. po 6 m. funt
Nr. II. po 5 m. funt
Nr. III. po 4 m. funt
Nr. IV. po 3 m. funt.

Souchong i Pecco
mięszana.
Nr. I. po 9 m. funt
Nr. II. po 6 m. funt
Nr. III. po 5 m. funt (918)
Nr. IV. po 4 m. funt
Nr. V. po 3 m. funt.

Pecco.
Nr. I. po 9 m. funt
Nr. II. po 7 m. funt
Nr. III. po 6 m. funt.

Prósze herbaciane.
Nr. I. po 3 m. funt
Nr. II. po 2,50 m. funt
Nr. III. po 2 m. funt.

Powyższe gat. herbaty sprzedaję w paczkach 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 funta w oryg. skrzynkach od 5–40 funt. Przy odbiorze 3 funt. posyłam franko, przy odbiorze 5 funt. i więcéj zniżone ceny. Próbki na żądanie franko.

Panienki,

które przestały już uczęszczać do zakładów naukowych, a pragnęłyby się daléj jeszcze kształcić, mogą się do nas zgłosić.

W. i M. Chmielewskie,

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj,

(970) **Poznań, Piekary 22, na lewo.**

BANK ZIEMSKI

w Poznaniu

przyjmuje obecnie depozyta także i za **kwartalnem wypowiedzeniem.** (969)

Od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%.

Każdy depozyt jest płatny natychmiast bez wypowiedzenia, jeżeli deponent zażąda go na interes, zawarty z bankiem, lub ze Spółką Ziemską w Poznaniu, albo w Toruniu.

ZARZĄD.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych

pod opieką św. Józefa,

Poznań, ul. Wrocławska 31, na I p. nad apteką,

zaopatrzywszy się świeżą przesyłką z zagranicy najnowszych i najwykwintniejszych materyałów może uczynić zadość wszelkim tak skromnym jak i najwybredniejszym wymaganiom i poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Łaskawym Opiekunom kościołów, Szanownym Dozorom i Bractwom do wykonywania wszelkiego rodzaju **ornatów, kap, stuł, burs, welonów, baldachimów, chorągwi, pokryć na ambonę** a zarazem i **bielizny kościelnéj.** (706)

Zwracamy także uwagę, że przy zakładzie otworzyłyśmy

Artystyczną-przemysłową szkołę.

F. Błażek. Helena Cwojdzińska.

M. Mikołajewski

(227) krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania

rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz dobrego kroju oddać staranie wykonaną i gustowną robotę.

Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Kuchy

rzepiowe, lniane etc. oraz **mąkę bawełnianą** w czystéj i świeżéj jakości, przy większych i mniejszych ilościach, polecają jak najtaniéj (976)

Bąkowski & Otmianowski,

HANDEL NASION,

Poznań, Wrocławska ulica nr. 15.

Największy i najstarszy

SKŁAD FUTER

najtańsze i najlepsze źródło do nabywania futer męzkich, damskich, garniturów futrzanych i skórek (623)

PHILIPPSOHN HOLZ

ul. Wodna 24. — Stary Rynek 59.

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzki

szewc

Pracownia i skład obuwia

poleca na obecną porę (452)

OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materyału, gustownie i najstaranniéj wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Pozwalam sobie szczególną zwrócić uwagę na moje **obuwie zimowe, podbite piliśnią** lub **skórą cielęcą z włosem.** Takowe zyskało sobie powszechne uznanie, tak u cywilnéj jako i wojskowéj klienteli.

66 Największy skład futer! 66

66. Jak najtańsze ceny! 66.

66. Heimann Lessler! 66.

Teraz

66. Stary Rynek 66.

w pobliżu Nowéj ulicy. (528)

F. Wujek

dawniej F. Wolkowitz

Poznań, Szeroka ul. 25,

największa fabryka

wyrobów cynowych

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **krzyże, figury na Boże męki, lichtarze, relikwiarze, kropielniczki, puszki do hostyi, puszki do olejów świętych, kociołki do wody święconéj, tacki do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach.**

Podejmuję wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach. — Stare krzyże kupuję i biorę w zamian. (209)

A. Cichowicz

POZNAŃ,

HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca swe odstałe, znane z dobroci i czystości

Wina górnowęgierskie

(576) w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,50.

Tow. zabezpieczeń w Szwedt

oparte na wzajemności zabezpiecza od ognia od 1-go stycznia 1894 r. zabudowania tak po miastach jako i po wsiach. Bliższych wiadomości udzielają: (979)

Dyrekcya w Szwedt i agenci powiatowi.

Z powodu całkowitego zwinięcia mego

SKŁADU MEBLI

i jak najprędszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — **mebli, dywanów** i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdéj możliwéj cenie. (809)

Wdowa

W. Szkaradkiewiczowa

Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

S. DEMEL

W POZNANIU, PLAC PIOTRA Nr. 3,

poleca na **gwiazdkę** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych

Kamizelki włóczkowe, **spódnice, pończochy i szkarpetki,**
Kaftany męzkie oraz **kamasze,**
Wszelkie trykotaże dla **pań, panów i dzieci,**
Rękawiczki i kamasze Jersey (trykotowe),
Bluzki i staniki Jersey jak najmodniejsze, (881)
Sukienki oraz **ubranka** dla **chłopców trykotowe i Cheviotowe** do 12-go roku,
Szale, chustki, gorsety lekkie i eleganckie a tanie.

Odłożone staniki oddaję jak najtaniéj.

Wieleb. Duchowieństwu polecam specyalnie własne wyroby.

Fabryka pończoch i trykotów.

Stępel CHAUXMONT-REIMS na korku.

Vve Chauxmont. Reims

Prawdziwe francuzkie wino szampańskie

(730) znane ze swéj dobroci

Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie

Andrzéj Szenic w Poznaniu, ulica św. Marcina 16|17

Skład główny na całe Niemcy utrzymują

Lindstädt & Säuberlich dawniéj August Martiny,

dostawcy nadworni w Berlinie.

Założony **Wielki skład** 1856 r.

gotowych futer męzkich i damskich

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą.** — **Zamówienia i reperacye** uskuteczni a się jak najtaniej

H. LEWEK, ul Nowa Nr. 1

mistrz kuśnierski. (650)

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (866)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Nowość!! Nowość!!

Panoramy ręczne i **stołowe (Stereoskopy)** z obrazkami przezroczystemi (transparent) przedstawiającemi **życie Chrystusa Pana, Mękę Pańską** w kolekcyach, pierwsze po 25 sztuk, drugie po 14 i pojedyńczo, według wiernych zdjęć z scen w **Oberammergau,** daléj sceny z **historyi biblijnéj** w czterech kolekcyach po 12 obrazków i pojedyńczo (pojedyńcze okazy widzieć można wieczorem oświetlone w oknie wystawnem), również wielki wybór pięknych widoków z rozmaitych stron świata i rodzajowych, oraz wszelkie nowości wchodzące w zakres **Optyki, Fizyki, Meteorologii, Chemii** i **Elektrotechniki** tak dla młodzieży jak i dla dorosłych obojga płci, najstósowniejsze na **podarki gwiazdkowe,** poleca w wielkim wyborze

Firma **A. Arendt i Spł.**

(880) **Rycerska ulica 1.**

składowe „Fortuna" piwo

Browar parowy

w Miłosławiu

poleca:

piwo składowe

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (569)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i tanio.

Apteka Lucae'go Król. uprzywil. od r. 1700. **53. Pod Lipami w Berlinie.** Wydział do wysyłek na wszystkie strony.

Wina lekarskie wł. fabrykacyi: wina zaw. chininę, żelazo i chininę, marsalę z pepsyną, esencyą pepsynową itd. Skład niem. ang. i franc. specyalności, opatrunki chirurg. wody mineralne. Homeopatia i Elektro-homeopatia.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (1562)

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Paweł Bulss

król. śpiewak nadworny.

Koncert na sali Lamberta

W piątek, dnia 12-go stycznia 1894

(981) o godz. 7½ wieczorem.

Bilety po **3** i **1 M.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Na kolędę!

Obrazki kolorowe z modlitwami polskiemi od 50 fen. do 6 mrk. za setkę.

Książeczki do nabożeństwa od 20 fen.

Różańce począwszy od 1 marki za tuzin,

Medaliki, krzyżyki białe i żółte w wielkim wyborze, (965)

poleca **najstarszy handel artykułów dewocyjnych**

Księgarnia Nowa,

FR. BŁAŻEK,

Poznań, Jezuicka ulica 12.

(995) Mam w zapasie

2 konfesyonały

w stylu gotyckim, wygodne tanio do sprzedania.

J. Szpetkowski,

Poznań.

Prawdziwe

Bordeaux,

Wina Burgundzkie

polecają w najlepszym gatunku po najtańszéj cenie (774)

Bracia Andersch.

Przewiel. Duchowieństwu poleca się **do wykonywania kościelnych,** a mianowicie **bukrzcielnic, kropielnic, konfe-** (814)
dowania ołtarzy, chrzcielnic, kropielnic, konfe-
syonałów. Nadto polecam

Stacye Męki Pańskiéj,

chorągwie, ołtarzyki do noszenia, krzyże i lichta-
rze ołtarzowe itd. Wykonanie artystyczne, ceny najtańsze.

Józef Piotrowski,

ZAKŁAD KOŚCIELNO-ARTYSTYCZNY,

Plac Wilhelmowski nr. 18 obok **Biblioteki Raczyńskich**

dawniéj ulica Strzelecka.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (743)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Dla majętnych Polaków!

Poszukuje się młodego **spólnika** (chociaż nie kupca) ze znaczniejszym kapitałem do starego zyskownego interesu. Utrzymanie pewne i szansa znakomitego oprocentowania kapitału. Oferty pod adresem **J. F. 5342 Rudolf Mosse w Berlinie.**

Poszukuję zdobnej **nauczycielki** Polki mogącej się wykazać kilkoletnią praktyką i poleceniami znanych rodzin wymagana gruntowna znajomość języków i dobra muzyka. Pensya 1600 Marek. (929)

Agence Internationale

Mme de Sikorska,

Kraków, Hotel Saski.

Gniezno.

Dnia **7-go stycznia** odbędzie się na sali p. **Koschnikiego przedstawienie amatorskie Pań św. Wincentego à Paulo.** Dochód przeznaczony na garnuszek dla naszej biedy. — Odegrane będą: 1) **Posag w kominie** 2) **Kasandra,** ze śpiewami i tańcami. — Po przedstawieniu **skromna zabawa,** na które zaproszenia wysyłane nie będą. (98.)

Zarząd.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.